

KATARZYNA OŚLISŁOK

LUDWIK KOHUTEK

studium biobibliograficzne



KATARZYNA OŚLISŁOK

LUDWIK KOHUTEK

STUDIUM BIOBIBLIOGRAFICZNE

ERRATA

(do książki pt. "Ludwik Kohutek studium biobibliograficzne",

autor - Katarzyna Oślisłok)



Wydawca: **Komenda Hufca Ziemi Cieszyńskiej - ZHP**
43-400 Cieszyn, ul. Żwirki i Wigury 2, tel. (033) 52 43 75
fax grzech. (033) 52 45 59

INTERFON - spółka z o.o.

ISBN 83-87308-05-6



Rok wydania: 1997

40401

Skład i druk: **INTERFON** - spółka z o.o.
ul. Olszaka 5, 43-400 Cieszyn,
tel. (033) 510 543, fax (033) 511 643

KN-2000P/2-15

Książka, wspomnienie o długoletnim instruktorsze Hufca Ziemi Cieszyńskiej Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrzu, wychowawcy kilku pokoleń harcerzy i instruktorów, wodniaku, Druha Ludwika Kobutku, została napisana przez Panią Katarzynę Oślisłok jako praca dyplomowa na Uniwersytecie Śląskim.

Przez kilka lat próbowaliśmy wspólnymi siłami, tj. Komendy Hufca, autorki (inicjatorki całego przedsięwzięcia) oraz rodziny Druha Ludwika wydać ją w postaci niniejszej książki. Nasze starania dzięki pomocy harcerskich przyjaciół uwieńczone zostały sukcesem.

Oddajemy tę książkę w Wasze ręce z nadzieją, że będzie ona ciekawą lekturą, a jej bohater przykładem i wzorem postępowania dla wszystkich harcerzy i instruktorów. Dla tych, którzy Druha Ludwika znali, będzie ona zapewne wspomnieniem Jego osoby i wspólnie spędzonych chwil.

W tym miejscu należy wspomnieć imiennie, serdecznie im dziękując, tych wszystkich, którzy przyczynili się do wydania tej książki. Oprócz Komendy Hufca Ziemi Cieszyńskiej ZHP finansowali ją:

- 1. Bracki Browar Zamkowy w Cieszynie,*
- 2. Pani Jadwiga Kobutek - żona,*
- 3. Pani Janina Pasz z domu Kobutek - córka,*
- 4. Pani Jadwiga Kluzik z domu Kobutek - córka,*
- 5. Pan Zdzisław Kobutek - syn.*

Z harcerskim pozdrowieniem

Czuwaj!

*Komendant Hufca
Ziemi Cieszyńskiej ZHP
hm. Piotr Chraniluk*

Motto:

„Zyskał miłość bliskich i szacunek dalekich”

(dr Henryk Szczurek)

Dedykowane

Całej mojej Rodzinie



Ludwik Kohutek (1902-1985)

SPIS TREŚCI

Wstęp	11
I. Zarys życia i działalności.	13
Przypisy do rozdziału I.	19
II. Życiowe pasje Ludwika Kohutka: harcerstwo, turystyka i krajoznawstwo.	20
Przypisy do rozdziału II.	35
III. Wojenne losy (1939-1945)	36
1. Kampania wrześniowa.	36
2. Działalność w Związku Walki Zbrojnej.	38
3. Praca zawodowa i tajne nauczanie w latach wojny.	40
4. Praca konspiracyjna.	44
5. „Głos Podhala” - tajne pismo SL ROCH.	46
Przypisy do rozdziału III.	49
IV. Ludwik Kohutek jako literat, publicysta i prelegent.	50
Przypisy do rozdziału IV.	60
V. Sylwetka Ludwika Kohutka w oczach ludzi mu współczesnych.	62
Przypisy do rozdziału V.	64
Zakończenie.	65
Bibliografia wykorzystanej literatury.	66
Aneksy.	
1. Bibliografia osobowa Ludwika Kohutka.	69
2. Spis tytułów czasopism, w których publikował swe prace Ludwik Kohutek.	75
3. Wykaz artykułów zamieszczonych w konspiracyjnym „Głosie Podhala”.	76
4. Materiały ilustracyjne i reprodukcje dokumentów.	77

WSTĘP

Niniejsza praca stanowi próbę przedstawienia postaci Ludwika Kohutka jako wybitnego działacza harcerskiego i turystycznego oraz autora licznych książek i publikacji. Głównym jej celem jest omówienie jego życia, pracy społecznej i zawodowej, zainteresowań i pasji, a także znacznego i wielostronnego dorobku pisarskiego.

Najważniejszymi metodami zastosowanymi w trakcie zbierania informacji były wywiady oraz analiza źródeł archiwalnych i piśmiennictwa (prac Kohutka i publikacji o nim). Wykorzystano materiały i ilustracje pochodzące z prywatnego zbioru żony Jadwigi Kohutek, archiwalia przechowywane w Muzeum Regionalnym w Cieszynie oraz publikacje Kohutka zgromadzone w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera życiorys, w którym szczegółowo omówiono aspekty życia Ludwika Kohutka nie uwzględnione w jej dalszych częściach (m. in. pracę zawodową i powiązania rodzinne); tematykę kolejnych, odrębnych rozdziałów jedynie w nim zasygnalizowano. W rozdziale drugim scharakteryzowano trzy podstawowe kierunki społecznej działalności Kohutka, związane z harcerstwem, turystyką i krajoznawstwem (zwrócono uwagę zwłaszcza na występujące między nimi zależności). Omówiono też kolejne etapy pracy w Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) i związane z nią osiągnięcia sportowe i turystyczne, a także wymieniono nazwy i trasy zorganizowanych i prowadzonych obozów, rajdów, spływów i rejsów. Rozdział trzeci dotyczy okresu II wojny światowej. Zrelacjonowano w nim udział Kohutka w kampanii wrześniowej, działalność w Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i Stronnictwie Ludowym - Ruchu Oporu Chłopów (SL ROCH) oraz współpracę z Tajnym Inspektoratem Oświaty. W kolejnym, czwartym rozdziale przedstawiono dorobek pisarski Kohutka oraz jego działalność oratorską. Omówione zostały wszystkie prace wydane w formie książkowej i część pozostawionych w rękopisie oraz wybrane artykuły i felietony, reprezentujące główne kierunki jego zainteresowań. Ostatni rozdział zawiera relacje i opinie ludzi bliskich Kohutkowi - rodziny i przyjaciół, uzupełniające charakterystykę jego osoby. W zakończeniu zaś, podsumowano wieloletnią, zróżnicowaną społeczną działalność Kohutka oraz oceniono jego pisarski dorobek.

Do pracy dołączono: sporządzoną w układzie alfabetycznym bibliografię wykorzystanej literatury przedmiotu oraz aneksy. Składają się na nie: zestawiona w układzie formalnym i uszeregowana chronologicznie bibliografia osobowa - przedmiotowa i podmiotowa - Ludwika Kohutka, spis tytułów czasopism, w których publikował swe prace, wykaz jego artykułów zamieszczonych w „Głosie Podhala” oraz materiały ilustracyjne wraz z reprodukcjami dokumentów.

Autorka składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które jej pomogły w przygotowaniu pracy magisterskiej. Szczególnie zaś pani Jadwidze Kohutek za udzielone informacje i udostępnione dokumenty oraz promotorowi, panu prof. dr hab. Zbigniewowi Żmigrodzkiemu za życzliwą pomoc i opiekę przy pisaniu pracy.

ZARYS ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI

Ludwik Kohutek urodził się 30 lipca 1902 r. w Brennej, w wielodzietnej rodzinie - jako syn kamieniarza Józefa Kohutka i Heleny z domu Janik. Swe dzieciństwo spędził w rodzinnej miejscowości matki, w Śmiłowicach na Zaolziu. Tam też ukończył szkołę ludową.

Za radą profesora cieszyńskiego gimnazjum, Franciszka Popiolka, w wieku czternastu lat rozpoczął naukę w szkole średniej. Mimo trudnych warunków materialnych i lokalowych (sam zarabiał na swe utrzymanie udzielając korepetycji, a do szkoły chodził piechotą 15 km), nauka nie sprawiała mu kłopotów. W szkole po raz pierwszy zetknął się z harcerstwem. Wstąpił do I Cieszyńskiej Drużyny Skautowej im. Kazimierza Pułaskiego, rozpoczynając tym swą żywą i owocną działalność w harcerstwie. Uczestniczył w wielu kursach i obozach, założył też i prowadził III Cieszyńską Drużynę Harcerską im. Tadeusza Kościuszki oraz IV Drużynę Harcerską Rzemieślniczą im. Jana Kilińskiego.

Po ukończeniu sześciu klas Gimnazjum Polskiego w 1919 r. i po zdaniu konkursowego egzaminu, Ludwik Kohutek został przyjęty do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. W 1925 r. otrzymał dyplom jej ukończenia z wynikiem bardzo dobrym oraz posadę instruktora-agronoma w Towarzystwie Rolniczym w Cieszynie.

W latach dwudziestych, kiedy nasilił się konflikt polsko-czeski na Śląsku Cieszyńskim, Kohutek brał dwukrotnie udział w jego obronie. Pierwszy raz zimą 1919 r. jako członek Tajnej Organizacji Wojskowej i Milicji Ludowej kolportował na Zaolziu polskie wydawnictwa propagandowe (został wtedy, 24 grudnia 1919 r., aresztowany przez Czechów i osadzony na szesnaście dni w więzieniu w Morawskiej Ostrawie). Drugi raz w czasie plebiscytu, od 15 sierpnia

do 17 października 1920 r. służył w Baonie Wartowniczym, patrolując nowo utworzoną granicę polsko-czeską.

W 1926 r. Ludwik Kohutek wyjechał do Wilna, gdzie po zdaniu egzaminu maturalnego został przyjęty na I rok studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Stefana Batorego. W czasie studiów utrzymywał się częściowo z własnych zarobków (udzielał korepetycji, przepisywał i poprawiał powierzone mu prace pisemne, podejmował prace zlecone itp.), a częściowo ze stypendium (otrzymywał stypendium im. Pawła Stalmacha i Karola Miarki, przyznawane studentom ze Śląska). Pomagał też w miarę możliwości matce i rodzeństwu w Wiśle.

Studia prawnicze Kohutka trwały od 1927 r. do 1931 r. Będąc na III roku studiów wziął udział w konkursie organizowanym przez Wydział Prawa i Nauk Społecznych. Napisana przez Kohutka praca pt.: „Dobra Wielkie Soleczniki” została nagrodzona, a po kilku latach, w 1934 r., wydrukowana i przyjęta przez prof. Jerzego Panejkę jako rozprawa doktorska.

Poza nauką i pracą zarobkową Kohutek w czasie studiów zajmował się także czynnie sportem (upodobał sobie zwłaszcza narciarstwo i wielokrotnie w czasie organizowanych zawodów był reprezentantem Wilna) oraz prowadzeniem „Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej” (BJŻ) - Drużyny Harcerskiej im. Romualda Traugutta przy Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Wilnie. Poza tym brał udział w zakładaniu Akademickiej Drużyny Harcerskiej, a w 1931 r. był wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu im. Stefana Batorego.

W Wilnie poznał też swą przyszłą żonę, Jadwigę Horbatowską, studentkę farmacji. Ich ślub odbył się 26 sierpnia 1934 r. w Grodnie.

Po otrzymaniu tytułu magistra i ukończeniu studiów w 1931 r., Kohutek pozostał w Wilnie i podjął pracę urzędnika w Okręgowym Urzędzie Ziemskim. Pracował tam przez dwa lata, a następnie przeniósł się do Katowic. Będąc pracownikiem miejscowego Urzędu Ziemskiego, nadal zajmował się sprawami związanymi z parcelacją i komasacją ziemi oraz serwitutami. W 1935 r. - po obronie pracy

doktorskiej i otrzymaniu tytułu doktora prawa - przeszedł do Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach na stanowisko referendarza. Do jego obowiązków należał nadzór nad urzędami stanu cywilnego, zajmował się też sprawami konsularnymi, wyznaniowymi i bezpieczeństwa. Równocześnie z podjęciem pracy w Urzędzie Wojewódzkim został zatrudniony jako kierownik w Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych. Od 1937 r. pełnił funkcję sekretarza Śląskiej Izby Rolniczej, zajmując się jej sprawami administracyjnymi, prawnymi i personalnymi, a ponadto kontrolą szkół rolniczych i ich opieką. Wiosną 1938 r. został przez wojewodę Michała Grażyńskiego zwolniony z zajmowanego stanowiska za krytykę władzy sanacyjnej.

Pracując zawodowo Kohutek zawsze potrafił znaleźć czas na inne zajęcia, m. in. na pracę społeczno-polityczną, działalność w harcerstwie i innych organizacjach oraz na pracę pisarską i publicystyczną. Od 1935 r. należał do Koła Przyjaciół Wsi, w latach 1937-1938 był członkiem i wiceprezesem Koła Inteligencji Ludowej w Katowicach, a w 1935 r. zorganizował Związek Drobnych Dzierżawców Rolnych na Śląsku. Jako prezes tej organizacji zajął się sprawami chłopów i spowodował uchwalenie ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych. Problemom obszarnictwa, uwłaszczenia, parcelacji ziem i reformy rolnej poświęcił wiele miejsca w swych publikacjach, zamieszczanych w prasie śląskiej - m. in. w: „Kuźnicy”, „Zaraniu Śląskim”, „Rolniku Śląskim” i in. Interesował się także historią ziem śląskich. W tym celu sam wiele podróżował i zwiedzał, a opierając się na zdobytych informacjach, publikował drobne artykuły. Napisał też w ciągu siedmiu lat monografię Pawłowic, wsi w powiecie pszczyńskim. Poświęcając wiele czasu na pracę zawodową i społeczną, nie zaniedbywał swych obowiązków w Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP). W latach 1933-1939 pełnił funkcję komendanta Hufca Męskiego w Katowicach i w Orłowej, organizował obozy szkoleniowe, kursy żeglarskie, wystawy i zimowiska, także dla Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji.

Po zwolnieniu z pracy Kohutek przez kilka miesięcy był bezrobotny. W okresie tym utrzymywał siebie, swą żonę i córeczkę

Janinę urodzoną 13 czerwca 1935 r., pobierając zasiłek dla bezrobotnych i pracując dorywczo jako prelegent w rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Pobierał też wynagrodzenie autorskie za pisane do prasy artykuły o tematyce społecznej, ekonomiczno-administracyjnej i oświatowej. Jesienią 1938 r. otrzymał stałą posadę. Został zatrudniony przez inż. Władysława Michejdę na stanowisku kierownika oddziału administracyjno-prawnego w Generalnej Dyrekcji Koncernu Węglowego Orłowa-Łazy na Zaolziu i pracował tam do chwili wybuchu wojny.

We wrześniu 1939 r. Ludwik Kohutek zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Kampanię wrześniową odbył jako kanonier w 3 Baterii 40 Pułku Artylerii Lekkiej (PAL), należącej do dywizji gen. Bernarda Stanisława Monda w armii „Kraków”. Jak wielu żołnierzy, dostał się do niewoli niemieckiej, z której szczęśliwie zbiegł. Uniknął też więzienia w Orłowej. W Krakowie, gdzie osiadł, działał do 1941 r. w ZWZ, prowadził gospodarstwo rolne i pomagał ludności żydowskiej. Z Krakowa wyjechał z żoną i córką na Podhale. Pracował tam jako dyrektor i nauczyciel w szkołach rolniczych w Ludźmierzu i Nowym Targu, został też działaczem SL ROCH. Zasiadł w podziemnym sądzie, prowadził tajne nauczanie, współredagował konspiracyjny „Głos Podhala”. Pod koniec wojny, zimą 1944 r., tropiony przez Gestapo, schronił się w obozie partyzanckim w Gorcach.

Po wojnie Kohutek zamieszkał wraz z rodziną w Krakowie przy ul. Grodzkiej i podjął pracę wizytatora Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Do jego obowiązków należało zapewnienie opieki szkołom, które w trudnych, powojennych miesiącach borykały się z licznymi problemami; poprzez udzielanie im pomocy materialnej, nadzór nad przeznaczeniem i wykorzystaniem przyznaných funduszy oraz ocenę pracy funkcjonujących już placówek. Niezależnie od tego współpracował z nauczycielami, pomagał im organizować zajęcia lekcyjne, służył radą, udzielał wskazówek metodycznych.

Reagując zawsze na sytuację polityczną i społeczną w kraju, Kohutek zajął się aktualnym i ważnym po wojnie problemem ziem odzyskanych. W tym celu jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Ludu

Mazurskiego w Krakowie organizował zbiórki książek, wycieczki, konferencje oraz pomoc finansową i kulturalną dla Warmii i Mazur. Współpracował też z wojewodą mazurskim dr. Zygmuntem Roblem, pisał artykuły i brał udział w sesjach i spotkaniach poświęconych krainie tysiąca jezior. Miał m. in. kilka odczytów w ramach wykładów powszechnych zorganizowanych przez Uniwersytet Jagielloński: 15 marca 1946 r. poruszył sprawę mniejszości narodowych na Mazurach [1], a 17 maja 1946 r. omówił problemy związane z wcieleniem Mazur do Polski [2].

Latem 1946 r. Ludwik Kohutek został przeniesiony służbowo do Warszawy na stanowisko wizytatora i naczelnika Wydziału Szkół Rolniczych Ministerstwa Oświaty. Zakres jego obowiązków był w zasadzie taki sam, jak w Krakowie. Pełnił je do 1948 r., kiedy to otrzymał z Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej propozycję objęcia stanowiska radcy do spraw rolnych w Biurze Studiów Naukowych, instytucji badającej zagadnienia ekonomii, administracji publicznej, kultury i wychowania obywatelskiego. Pracował tam trzy miesiące od 28 lutego do 28 maja 1948 r. W tym czasie zajmował się sprawami samorządu i kontroli prawnej w administracji oraz problematyką związaną z rolnictwem, wsią i spółdzielczością. Duży wpływ na decyzję Kohutka o rezygnacji ze stanowiska w Warszawie miała z jednej strony sytuacja rodzinna (w zniszczonej stolicy edukacja dorastającej córki była bardzo trudna, zwłaszcza że Kohutek wraz z rodziną mieszkał w Miedzeszynie pod Warszawą, lepszej opieki i warunków lokalowych wymagał też urodzony 2 stycznia 1947 r. syn Kohutka - Zdzisław), z drugiej zaś propozycja inż. Tadeusza Rodkiewicza - rektora Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, który namówił Kohutka do objęcia stanowiska profesora tej uczelni i prowadzenia zajęć z następujących przedmiotów: organizacja oświaty rolniczej, życie młodzieży w środowisku wiejskim, historia wychowania, nauka prawa oraz nauka o Polsce współczesnej. Jednocześnie zaoferował mu też mieszkanie. Kohutek pracował na uczelni niepełny rok (do chwili, gdy została ona przeniesiona do Olsztyna), a następnie został zatrudniony w Zarządzie Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Cieszynie-Bohrku. Pracował tam, a także w innych cieszyńskich



przedsiębiorstwach jako radca prawny do 1952 r., kiedy to rozpoczął aplikanturę w Zespole Adwokackim. Jako adwokat został w 1955 r. jego członkiem i pełnił swe obowiązki, polegające na udzielaniu porad prawnych, braniu udziału w procesach i prowadzeniu akt sądowych, do 1 maja 1976 r., dnia przejścia na zasłużoną emeryturę.

Stała praca, wygodne mieszkanie w Cieszynie przy ul. Srebrnej 18, zarobki zapewniające utrzymanie teraz już pięćosobowej rodziny (najmłodsza córka Jadwiga urodziła się 18 kwietnia 1950 r.), sprzyjały pozazawodowej działalności Kohutka. W dalszym ciągu żywo uczestniczył w pracach ZHP, reaktywowanego w 1956 r. W cieszyńskim Hufcu im. Zwycięzców Drugiej Wojny Światowej pełnił funkcję członka Komendy i retmana Hufca. Był drużynowym 37 Harcerskiej Drużyny Wodnej (HDW) im. Mariusza Zaruskiego oraz przewodniczącym Hufcowej Komisji Historycznej. W latach 1959-1977 organizował i prowadził kursy żeglarskie i narciarskie. Wątek harcerskiej działalności Kohutka był nierozzerwalnie związany z jego pasjami turystycznymi. Od 1952 r. należał do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i przewodnika narciarskiego na Tatry i Beskid Śląski. Był także członkiem Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Zrzeszenia Prawników Polskich, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni, Międzynarodowego Instytutu Kultury Morskiej we Fryburgu oraz Klubu Adwokatów-Pisarzy w Łodzi.

Działalność społeczną łączył Kohutek z pracą pisarską. Napisał i opublikował wiele artykułów dotyczących adwokatury i harcerstwa śląskiego, walki narodowyzwoleńczej ludności cieszyńskiej oraz ruchu oporu na Śląsku Cieszyńskim. Na temat swych prac prowadził bogatą korespondencję m. in. z Kazimierzem Popiołkiem, Józefem Musiołem, Andrzejem Kiszą, Wilhelmem Szewczykiem i Michałem Hellerem oraz z redakcjami czasopism m. in.: „Odry” „Panoramy”, „Dziennika Zachodniego”, „Palestry” i in. Poza tym - będąc pracownikiem Zespołu Adwokackiego - opracowywał od 1967 r. jego kronikę; zredagował szereg życiorysów zasłużonych adwokatów

i notariuszy, np. Andrzeja Cincialy i Jana Michejdy; wziął też czynny udział w organizowaniu Wystawy Dorobku Twórczego Adwokatów, otwartej 6 grudnia 1978 r. w Łodzi, przesyłając swe prace. Ogółem opublikował przeszło sto artykułów i prac naukowych.

Odrębnym kierunkiem działalności Kohutka były wystąpienia z odczytami na zjazdach i sesjach. Tematy prelekcji dotyczyły nie tylko tematów interesujących go, lecz także spraw aktualnych, ważnych, budzących refleksję. M. in. wziął on udział w Sesji Naukowej dotyczącej adwokatury polskiej w latach 1939-1945 oraz w Sesji Plenarnej z okazji XXXV-lecia utworzenia Głównej i Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przedstawił na nich referaty dotyczące martyrologii ludności Śląska Cieszyńskiego.

W uznaniu zasług Ludwika Kohutka w pracy zawodowej, społecznej, politycznej i pisarskiej, został on uhonorowany wieloma odznaczeniami. M.in. otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi (1957), Złotą Odznakę PTTK (1960), Odznakę „Zasłużony Pracownik Morza” (1972), Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 (1972), Krzyż Zasługi dla ZHP (1976), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1984).

Ludwik Kohutek zmarł 14 stycznia 1985 r. i został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie. Całe jego życie oparte było na solidnej i twórczej pracy, a on sam był człowiekiem niespożytej energii i wyjątkowych zasług. Odszedł z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Przypisy do rozdziału I:

[1] *Ludwik Kohutek: Problem narodowościowy na Mazurach i Warmii.*

Kraków 15 III 1946 10 s. maszyn.

[2] *Tenże: Mazury a Polska. „Dziennik Polski” 19 V 1946 nr 135.*

ŻYCIOWE PASJE LUDWIKA KOHUTKA: HARCERSTWO, TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO

Harcerstwo polskie powstało jako ruch wzorujący się na metodach i założeniach pracy organizacji młodzieżowych, sformułowanych przez angielskiego admirała Roberta Baden Powella. Zasady te, zebrane w podręczniku skautowym pt.: „Scouting for Boys”[1] wywarły ogromny wpływ na system społecznej edukacji i wychowania młodzieży na całym świecie. W Polsce, w specyficznych warunkach niewoli, skauting zdobył sobie znaczną popularność. Jednak w odróżnieniu od skautingu światowego, nawiązywał on do treści narodowych i niepodległościowych. Miał też służyć przygotowaniu młodzieży do walki z zaborcą. Z tego względu, nawet zaprojektowana w 1912 r. odznaka w postaci krzyża harcerek o kształcie burbońskiej lilii z inicjałami haseł filareckich: Ojczyzna, Nauka, Cnota, umieszczonej na krzyżu „Virtuti Militari”, symbolizowała zarówno polskie tradycje wojskowe, jak i narodowo-wyzwoleńcze.

Początkowo nazwa „skauting” została w Polsce przyjęta bez żadnych zastrzeżeń. Jej zmiana na „harcerstwo” dokonała się 1 listopada 1916 r., po połączeniu czterech polskich organizacji młodzieżowych: Naczelnej Komendy Skautowej, Związku Skautek Polskich, Polskiej Organizacji Skautowej i „Junactwa” - w Związek Harcerstwa Polskiego.

Pierwsze prace nad utworzeniem organizacji harcerek na Śląsku Cieszyńskim podjął w 1912 r. Hieronim Przepiliński, dyrektor Szkoły Wydziałowej Macierzy Szkolnej. Powołał on do życia Drużynę Skautową im. Tadeusza Kościuszki oraz Drużynę Skautek im. Emilii Plater. Kilka tygodni później nauczyciel polskiego Gimnazjum Realnego - Roman Pollak założył w Orłowej Drużynę Skautową im.

Tadeusza Rejtana, zaś wiosną 1913 r. w Gimnazjum Polskim w Cieszynie Feliks Hajduk zorganizował Drużynę Skautową im. Kazimierza Pułaskiego. Wszystkie te drużyny zawiesiły swą działalność na czas I wojny światowej, by po 1918 r. reaktywować się. Doskonałą bazę do organizowania harcerstwa na Śląsku Cieszyńskim stanowiło polskie szkolnictwo oraz włączenie się do pracy organizacyjnej osób, które w okresie swych studiów w Krakowie czy we Lwowie działały w drużynach skautowych. Byli to m. in.: Feliks Hajduk, Tadeusz Farny, Karol Mrózek, Stanisław Frąckiewicz i Jan Łysek. Zdobyte przez nich umiejętności i doświadczenie okazały się bardzo pomocne w zakładaniu nowych drużyn i prowadzeniu już istniejących. To dzięki nim działalność ZHP na tym terenie była bardzo ożywiona, a liczba harcerek i harcerzy stale rosła.

Dla Ludwika Kohutka przygoda z harcerstwem rozpoczęła się 15 lutego 1920 r., kiedy to został przyjęty do działającej przy cieszyńskim gimnazjum I Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego, prowadzonej przez phm Ludwika Kajzara. Początkowo kontakt Kohutka z harcerstwem polegał jedynie na uczestnictwie w harcerskich zbiórkach oraz na zdobywaniu kolejnych sprawności, ale już latem tego samego roku wziął on udział w swym pierwszym kursie instruktorskim, zorganizowanym w Wiśle, na Zadnim Groniu, w zameczku myśliwskim byłej Komory Cieszyńskiej. W kursie uczestniczyło blisko stu harcerzy w różnym wieku, od najmłodszych do maturzystów włącznie. Były reprezentowane drużyny z Cieszyna, Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego i z Warszawy. Komendantem był Stanisław Frąckiewicz, a obożnym Józef Berger z Orłowej. Uczestnicy kursu pod okiem przełożonych ćwiczyli sygnalizację, terenoznawstwo, początki metodyki pracy harcerek, ćwiczenia polowe oraz śpiew. Wzięli też udział w wycieczkach na Stożek, Kiczory, Kubalonkę, Cieńków i Baranią Górę. Kurs ten na długo utkwiał Kohutkowi w pamięci i to bynajmniej nie dlatego, że był pierwszy, lecz z powodu zaostrenia się w tym czasie konfliktu polsko-czeskiego, który w rezultacie spowodował przedwczesne rozwiązanie kursu i udział starszych wiekiem harcerzy w służbie wartowniczej na linii demarkacyjnej (Kohutek służył przez trzy miesiące w Baonie

Wartowniczym). W 1921 r., po ukończeniu kolejnego Kursu Instruktorskiego ZHP w Piwnicznej (jego komendantem był ówczesny naczelnik ZHP hm Stanisław Sedlaczek), Kohutek - na rozkaz komendy Hufca w Cieszynie - zorganizował III Cieszyńską Drużynę Harcerską im. Tadeusza Kościuszki przy Szkole Handlowej. Prowadził ją od 1 października 1921 r. do 1 marca 1925 r., a następnie przekazał w ręce byłego wychowanka phm Karola Kiszy. III CDH pod opieką Kohutka brała udział w wielu wycieczkach, ogniskach i obozach. Uczestniczyła też w Zlocie Harcerskiej Chorągwi Śląskiej w Katowicach w czerwcu 1924 r., na który, z powodu braku środków finansowych, udała się pieszo, co wywołało zrozumiałą sensację nawet w prasie obcojęzycznej. [2]

W dniu 1 marca 1925 r. Kohutek został mianowany komendantem Hufca Męskiego w Cieszynie, co dla młodego i ambitnego człowieka było dużym wyróżnieniem i dowodem zaufania, którego zresztą Kohutek nie zawiódł. Jako hufcowy założył on w Cieszynie trzy kolejne drużyny harcerskie: IV Drużynę Harcerską Rzemieślniczą im. Jana Kilińskiego (zasłynęła ona ciekawym programem pracy, turystycznymi wyczynami oraz wychowaniem wielu późniejszych obrońców Polski - trzech harcerze tej drużyny w 1939 r. uratowali płaskorzeźby z cieszyńskiego pomnika „Legionistom Ślązacom Poległym za Polskę”), V Drużynę im. Jana Sobieskiego oraz IV Drużynę im. Henryka Sienkiewicza. Zorganizował też kurs dla zastępowych Hufca Cieszyn w Wiśle, pod Baranią Górą (w kursie uczestniczyło 26 harcerzy, komendantem był Karol Mrózek, a oboźnym i instruktorem Ludwik Kohutek) oraz utworzył w Cieszynie koedukacyjny kurs starszoharcerski im. Andrzeja Małkowskiego, zrzeszający przez wiele lat wszystkich drużynowych i drużynowe, członków Komendy Hufca oraz starszych harcerzy i harcerki, którzy opuścili już drużyny.

Wątek harcerskiej działalności Kohutka jest nierozzerwalnie związany z jego pasjami turystycznymi, krajoznawczymi i sportowymi. Organizowane przez niego kursy, wycieczki i wędrówki po górach nastawione były w dużym stopniu na zapoznanie się z rodzimą przyrodą, z jej pięknem i różnorodnością. Kohutek potrafił przeobrazić

w wielką, odkrywczą przygodę nawet zwykłą zabawę w harcerskie podchody czy też biegi na orientację, organizowane w okolicznych, cieszyńskich lasach. Zamiłowania krajoznawcze, które przekazywał podopiecznym, rozbudziły się w nim już w czasach gimnazjalnych, w trakcie szkolnych wycieczek do Krakowa, na Babią Górę, do Ojcowa i w wiele innych miejsc, a zostały ugruntowane przez ówczesnego dyrektora gimnazjum Franciszka Popiołka i wychowawcę Józefa Grzybowskiego, zawołanych turystów i miłośników krajoznawstwa.

Ludwik Kohutek, po przybyciu do Wilna w 1926 r. i podjęciu studiów prawniczych na Uniwersytecie im. Stefana Batorego, zgłosił się w wileńskiej Komendzie Chorągwwii i na rozkaz komendanta objął najpierw prowadzenie XII Wileńskiej Drużyny Harcerskiej, a następnie od 1 grudnia 1926 r. do 28 lutego 1933 r. „Błękitnej Jedyнки”, Drużyny Harcerskiej im. Romualda Traugutta, działającej przy Gimnazjum im. Zygmunta Augusta, którą dwa lata później przemianował na „Błękitną Jedyнкę Żeglarską”. W chwili objęcia drużyny przez Kohutka składała się ona z młodych, niedoświadczonych chłopców, nie posiadała ekwipunku i wyposażenia sportowo-turystycznego i polowego, nie miała też kadry instruktorskiej. Po kilku latach trudnej, ale też przynoszącej zadowolenie pracy, Kohutek doprowadził drużynę do kwitującego stanu. Z chłopców wyrosli dzielni, pracowici młodzieńcy, którzy w późniejszych latach niejednokrotnie wspominali swego drużynowego i byli mu wdzięczni za czas i trud, jaki im poświęcił. Drużyna otrzymała własny tabor żeglarski, wyszkoliła instruktorów i stała się kolebką żeglarstwa ZHP na całe Kresy Wschodnie ówczesnej Polski. W ciągu siedmiu lat pracy z BJŻ Kohutek zorganizował i prowadził dla niej szereg obozów, kursów i rejsów. Były to:

1. Obozy stałe:

- Mickuny (1927).
- Troki (1928, 1929).

2. Obóz wędrowny:

- trasa: Wilno - Cieszyn - Piwniczna - Bochnia - Kraków (1927).

3. Obozy żeglarskie:

- trasa: Augustów - Gdynia (1928).
- Troki (1929-1932).

BJŻ brała też udział w kilku zlotach, gdzie zajmowała czołowe miejsca w zawodach harcerskich i sportowych. M. in. była obecna na:

- II Zlocie Narodowym w Poznaniu (14-23 lipiec 1929).
- III Jubileuszowym Zlocie Narodowym Harcerzy w Harcach Wodnych w Spale (11-25 lipiec 1935).

Prowadzone przez Kohutka obozy i kursy miały charakter nie tylko szkoleniowy i instruktażowy. Jako dobry pedagog starał się on połączyć naukę z czynnym wypoczynkiem, pracę z zabawą, a fachowe, związane z żeglugą wykłady z luźną, przyjacielską rozmową. Miejsca, w których harcerze przebywali, były naturalnie czyste, zachwycały bogactwem przyrody - fauny i flory. Otoczone przez lasy i łąki jeziora oraz panujący spokój zapewniały idealne warunki do nauki i wypoczynku. Kohutek, nie przy pomocy słów i nakazów, lecz pośrednio, poprzez piękno otaczającego świata, wpajał swym podopiecznym zamiłowanie do turystyki i krajoznawstwa. Obóz wędrowny zorganizowany na trasie: Wilno - Kraków dla harcerzy wileńskich, był bardzo atrakcyjny. Zwiedzane miejscowości, odległe i różne od rodzinnego Wilna; krajobrazy górzyste, odmienne od tych znanych, równinnych - utkwily młodzieży na długo w pamięci. Także obozy żeglarskie, rejsy kajakowe i udział w zlotach harcerskich rozbudzały u młodych ludzi ciekawość świata.

Czas przeznaczony na udział w obozach wykorzystywał też Kohutek na przeprowadzenie własnych obserwacji, dotyczących miejscowej ludności, topografii miast i wsi, ukształtowania terenu, panujących warunków społecznych, historycznej przeszłości. Poczynione spostrzeżenia owocowały w późniejszym okresie licznymi artykułami i książkami.

Szkoląc i doskonaląc swoją drużynę, Ludwik Kohutek nie zapominał o podnoszeniu własnych kwalifikacji i umiejętności.

W 1927 r., po kursie podharcemistrzowskim w Mickunach, został mianowany podharcemistrzem, a w 1931 r. - po kursie nad Wigrami - harcemistrzem. Brał udział w zlotach harcerstwa wodnego: w 1932 r. w Garczynie - jako komendant podobozu - i w 1935 r. w Spale jako komisarz harców wodnych. Otrzymał też patenty: żeglarza (1928), sternika jachtowego (1929) oraz sternika morskiego PZZ (30 sierpnia 1931). Ostatni ze stopni uzyskał Kohutek z rąk gen. Mariusza Zaruskiego, po bałtyckim rejsie „Junakiem”. Trasa morskiej wyprawy wiodła z Gdynii do stolicy Bornholmu - Ronne, stamtąd do Kopenhagi, następnie poprzez mały szwedzki port, gdzie schroniono się przed burzą - Werberg do Göteborga i Helsingöru ze słynnym magdeburским zamkiem Kronborgiem, a potem z powrotem do Gdynii. Kohutkowi w rejsie towarzyszyli harcerze wileńscy: Paweł Bujnicki, Janusz Grodziński, Antoni Herrgesell i German Wojciechowski. Oni również otrzymali patenty sterników morskich.

Kohutek podczas wyprawy „Junakiem” znalazł - wśród rozlicznych zajęć związanych z nawigacją i sterowaniem jachtem - czas na obserwację otaczającego go morza, architektury zwiedzanych miast i przyrody krajów, do których zawinął jacht. Po powrocie swymi spostrzeżeniami z wyprawy podzielił się z czytelnikami „Kuriera Wileńskiego”. M. in. pisał tak: „Stajemy w porcie dla statków żaglowych. „Junak” zostaje przycumowany za pomocą grubej liny do okrągłej, żelaznej beczki, pływającej na kotwicy. O pół mili od nas widzimy w porcie biały statek żaglowy - o dziwo! pod polską banderą! Wszyscy wytyczają swe oczy. Tak, to „Dar Pomorza”, wracający z New Yorku. Wydawało się nam w tej chwili, że nad tę naszą polską fregatę nie ma i nie może być piękniejszego statku w Kopenhadze.”[3]

BJŻ pod okiem drużynowego Ludwika Kohutka uzyskiwała doskonale wyniki nie tylko w żeglarstwie. Nie mniejszy sukces odniosła w sportach zimowych, zwłaszcza w narciarstwie, do czego w dużym stopniu przyczynił się sam Kohutek. Urodzony i wychowany w górach, z nartami miał do czynienia od dziecka. Tak oto wspomina swój pierwszy poważny kontakt z nimi: „Organizacja kursu narciarskiego na Stożku była bardzo uproszczona. Kierownikiem

i instruktorem w jednej osobie był prezes „Watry” Jan Cieńciała [...] wymagał, by każdy uczestnik umiał zwroty na nartach w miejscu, podchodzić i zjeżdżać po zboczu i na wprost „szusem”, podchodzić „małgorzatką” (jodelką), plużyć przy zjeździe, hamować kijkami, stosować luki alpejskie i telemark. Kurs na Stożku sprawił, że do nart zapaliłem się na całe życie. Staralem się jak mogłem, aby opanować wszystkie elementy techniki narciarskiej.”[4]

Przebywając w Wilnie Kohutek brał czynny udział w życiu sportowym tego miasta: pełnił różne funkcje w zarządzie Akademickiego Związku Sportowego (AZS), był instruktorem Polskiego Towarzystwa Narciarskiego, wchodził też kilkakrotnie w skład reprezentacji narciarskiej Wilna, zajmując w zawodach szereg czołowych miejsc. M. in. zdobył pierwsze miejsce w Mistrzostwach Narciarskich Wilna, rozegranych 23 lutego 1929 r. na dystansie 16 km oraz w zawodach narciarskich o Mistrzostwo Chorągwi Wileńskiej, które odbyły się 21 lutego 1931 r. W biegach narciarskich, rozegranych w Świącianach 3 lutego 1929 r. na dystansie 10 km, Kohutek zajął drugie miejsce, zaś w zawodach o odznakę Polskiego Związku Narciarskiego 18 stycznia 1931 r. i w Mistrzostwach Polski w Chodzie, zorganizowanych 4 października 1931 r. na pięćdziesięciokilometrowej trasie Wilno - Pikiliszki - Wilno, miejsca piąte. Brał też udział w biegach sztafetowych, reprezentując bądź AZS, bądź BJŻ. M. in. w lutym 1928 r. w zawodach narciarskich 3 razy 4 km zwyciężyła sztafeta AZS w składzie: Ludwik Kohutek, Jarosław Niciecki i Przemysław Niciecki, zaś w Mistrzostwach Narciarskich Chorągwi Wileńskiej ZHP, rozegranych 21 lutego 1931 r. i 28 lutego 1932 r. na dystansie 3 razy 6 km, zwyciężyła w 1931 r. sztafeta BJŻ: Ludwik Kohutek, Adam Jentys, German Wojciechowski, a w 1932 r. - sztafeta: Ludwik Kohutek, German Wojciechowski i Mieczysław Burhardt.

Wysokie lokaty uzyskane w biegach narciarskich zawodnicy zawdzięczali przede wszystkim solidnemu treningowi i wskazówkom trenera - Ludwika Kohutka. Pod jego opieką przemierzali codziennie wiele kilometrów po wileńskich, zaśnieżonych bezdrożach, ćwicząc w ten sposób wytrzymałość, sprawność i hart ducha. Sam Kohutek

trenował jeszcze więcej. Narty pozwalały mu nie tylko na osiągnięcie czołowych miejsc na zawodach narciarskich, lecz ułatwiały też zimowe wędrówki po okolicy oraz dotarcie do odciętych od świata miejscowości. Np. zimą 1931 r. wybrał się Kohutek na nartach do Trok. Relację z podróży zawarł w zamieszczonym w „Kurierze Wileńskim” felietonie. Tak oto pisał o tej niezwykle wycieczce: „Wbrew zwyczajom wileńskim i tradycji, postanowiłem wybrać się do Trok zimą, no tak zimą, niech to nikogo nie dziwi. Wprawdzie koledzy niektórzy odradzali mi to [...] Nikt się jednak o mnie widocznie zbyt nie bał, bo ostatecznie pojechałem sam - na nartach z plecakiem na plecach [...] Zjeżdżam z góry na jezioro. Narty suną ze skrzypem po szreni na zboczu góry; na jeziorze skrzyp ustaje. Narty płyną cicho w cienkiej, ale równej warstwie śniegu. Teraz dopiero przypomniałem sobie, że nie zapytałem się, czy jezioro jest wszędzie dostatecznie zamrożone [...] Stoję pod kolumną na ryneczku. Patrzę na zegar. Jechałem z Wilna trzy godziny i 45 minut. Czy można jeszcze powątpiewać w użyteczność nart? A przecież one łączą prócz tego, pożyteczne z pięknym!” [5]

Działalność w BJŻ może nie zawsze była dla Kohutka łatwa. Zajmowała wiele czasu i pochłaniała siły. Była jednak owocna i efektywna. Dzisiaj stanowi przykład społecznego zaangażowania człowieka, którego celem było propagowanie wśród młodzieży koleżeństwa, samodyscypliny i lojalności oraz krzewienie zamiłowań krajoznawczych i turystycznych. Pod kierownictwem Kohutka drużyna zdobyła wiele wyróżnień i nagród, nie tylko w sportach wodnych, lecz także w narciarstwie. Uczestniczyła też w pracach organizowanych na rzecz Wilna: akcjach charytatywnych, zbiórkach surowców wtórnych, niesieniu pomocy mieszkańcom miasta; pełniła także służbę ratunkową gdy w 1930 r. powódź zaląła część Wilna (wyróżniła się wtedy, ratując łodziami ludzi i ich mienie, a za ofiarną służbę w dniach powodzi otrzymała podziękowanie od wojewody wileńskiego). Lata pracy z BJŻ stały się dla Kohutka najpiękniejszą kartą w historii jego związku z harcerstwem, zaś wychowani przez niego „błękitniacy” pamiętają o nim do dziś, czego dowodem jest założona przez jednego z harcerzy - Stanisława Stupkiewicza - Kronika Błękitnej Jedyńki „Wrak”. Można w niej znaleźć wpisy

„błękitnych harcerzy”, których los rzucił w różne strony świata, oraz następujące słowa Jadwigi Kohutek: „Na życzenie Błękitnego Harcerza dr Stacha Stupkiewicza wpisuję parę słów zamiast śp. Ludwika. Gdyby on sam pisał, niewątpliwie dałby wyraz wielkiej radości że „Wrak” istnieje, że krąży wśród „błękitniaków” w kraju i za granicą, że jeżeli nie osobiście usiłują się spotykać, to choć przez ten papier nawołują się, przypominają się, cementując złotą nić przyjaźni rzuconą w odległych latach młodości w pracy harcerskiej i żeglarskiej.” [6] Stały się też tradycją coroczne, majowe spotkania „błękitnych harcerzy” zapoczątkowane w 1970 r. (pierwsze miało miejsce w Cieszynie z okazji siedemdziesiątych urodzin Ludwika Kohutka, a kolejne w Przewodowicach pod Warszawą w domu Andrzeja Michejdy).

Po powrocie na Śląsk Ludwik Kohutek objął w dniu 1 maja 1933 r. na okres dwóch lat prowadzenie Hufca Męskiego w Katowicach. Przez kolejne trzy był członkiem Komendy Śląskiej Chorągwi Harcerzy, a w latach 1938-1939 pełnił funkcję komendanta Hufca Męskiego w Orłowej. Równocześnie prowadził w Katowicach Harcerski Klub Narciarski oraz wchodził w skład Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego.

W ciągu tych kilku lat Kohutek zorganizował i prowadził dla podopiecznych harcerzy wiele kursów, których uczestnicy zaznajamiali się z metodami pracy harcerskiej, z obowiązującymi przepisami i prawami; uczyli się zgodnego życia w grupie kolegów, samodzielności i dyscypliny, a także poznawali, w czasie turystycznych wycieczek, nieznaną zakątki Polski. Harcerze uczestniczyli m. in. w kursach:

- dla zastępowych w Cierlicku (1933),
- dla drużynowych Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji w Rzece (1933),
- podharcemistrzowskim Chorągwi Katowickiej w Istebnej (1935),
- podharcemistrzowskim Głównej Kwatery w Wiśle (1936) i na Głodówce w Tatrach (1938),

- podharcemistrzowskim Chorągwi Białostockiej w Grandziczu (1938),
- dla drużynowych Hufca Orłowskiego na Hołotowcu (1939).

Warto może dokładniej przyjrzeć się jednemu z kursów, np. kursowi podharcemistrzowskiemu Głównej Kwatery na Głodówce koło Bukowiny Tatrzańskiej, który odbył się w dniach od 28 grudnia 1937 r. do 6 stycznia 1938 r. [7] Kierownikiem kursu był Ludwik Bar wspomagany przez Ludwika Kohutka i Gustawa Niemca. Byli także obecni delegaci Związku Strzeleckiego, Organizacji Młodzieży Pracującej i Centralnego Związku Młodej Wsi. Szkolenie było połączone z dyskusją na tematy ideologiczne i programowe; nie zabrakło też towarzyskich spotkań i wspólnych spacerów. Kurs ukończyło 35 uczestników, którzy otrzymali stopień podharcemistrza, a po powrocie do rodzimych hufców i drużyn podjęli pracę z harcerkami i harcerzami.

Pomimo licznych obowiązków, związanych z pracą zawodową i społeczną oraz z rodziną, Kohutek potrafił znaleźć czas dla swych byłych podopiecznych z Wilna. Latem 1936 r. pod jego komendą BJŻ odbyła rejs kajakowy na trasie: Druja - Ryga - Tallin - Haapsalu. Do celu wyprawy - Estonii - dotarli w ciągu kilkunastu dni, płynąc najpierw Dźwiną, a następnie po wodach Zatoki Ryskiej. Spływać należało do bardzo udanych. Harcerze zdobyli nowe umiejętności, doświadczyli wielu wrażeń i zobaczyli nieznanne miejsca, przy okazji zaś spędzili miłe chwile w towarzystwie łubianego przez nich hufcowego.

Ludwik Kohutek nie zanieczywał też swej drugiej, wielkiej pasji, jaką było narciarstwo. Mieszkając i pracując w Katowicach, przez sześć lat był instruktorem Harcerskiego Klubu Narciarskiego i prowadził dla harcerzy szkolenia teoretyczne z zakresu tego sportu. Wyjazdy w góry poprzedzał zawsze „suchą zaprawą”, polegającą nie tylko na ćwiczeniach gimnastycznych, lecz także na teoretycznym zgłębianiu tajników „białego szaleństwa”. Doskonałym terenem do uprawiania sportów zimowych były Beskidy, których zalety dostrzegł, docenił i wykorzystał katowicki Harcerski Klub Narciarski.

Uruchomił on 29 grudnia 1935 r. w Wiśle-Głębcach Harcerską Szkołę Narciarską, w której następnie zorganizował dwanaście kursów, prowadzonych m. in. przez Kohutka. O fachowości i skuteczności szkolenia może świadczyć fakt uczestnictwa absolwentów kursu w zawodach narciarskich i zdobywania przez nich nagród. Zespół z Katowic był obecny m. in. na Międzynarodowych Harcerskich Zawodach Narciarskich w Wiśle oraz na Zawodach Narciarskich o Mistrzostwo ZHP w Zakopanem, w 1938 r.

Nie da się zaprzeczyć, że praca społeczna, jaką podjął Kohutek w latach międzywojennych, była bardzo różnorodna i ciekawa, chociaż wymagała od niego wiele cierpliwości, pogody ducha i dyscypliny. Godziny pracy z harcerzami nie pozostawały jednak bez echa. Były nagradzane sukcesami podopiecznych w zawodach, zlotach i rajdach; zaważyły też na kształtowaniu się nowych drużyn i formowaniu kadry instruktorskiej. Czas obozów, kursów i wycieczek był dla Kohutka z jednej strony okresem wzmoczonego wysiłku, lecz z drugiej, przynosił odpoczynek i odmianę w codziennym życiu. Lata wojny pozbawiły go tego, jak również możliwości pracy w harcerstwie i swobodnego podróżowania po kraju. Zajmował się w tym czasie innymi sprawami i problemami, związanymi ze specyficznymi warunkami, w jakich przyszło mu żyć. Z harcerstwem zaś musiał się pożegnać na osiemnaście lat.

Sytuacja w ZHP po wojnie uległa radykalnej zmianie. W dniu 30 grudnia 1944 r. ukazał się dekret kierowników Resortu Oświaty oraz Resortu Administracji Publicznej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przywracający do życia ZHP. Jednocześnie, zgodnie ze statutem ZHP z 1936 r., powołano Tymczasową Naczelną Radę Harcerską, która sformułowała w deklaracji z dnia 10 stycznia 1945 r. zadania ideowe i wychowawcze organizacji, wprowadziła też nową deklarację praw i przyrzeczeń harcerskich. Dla dawnych instruktorów harcerskich dokumenty te w sposób widoczny naruszały stare, przedwojenne zasady funkcjonowania harcerstwa. Pomimo tego związek szybko odbudował swoje struktury na ziemiach wyzwolonych od Niemców w wyniku ofensywy zimowej 1945 r. i na ziemiach odzyskanych. Spontanicznie i samorzutnie ujawniały się

drużyny harcerskie, powstawały nowe, tworzyły się załężki władz hufców, chorągwi i głównych kwater. W styczniu 1945 r. Główna Kwatera „Szarych Szeregów”, działająca na obszarach w tym czasie okupowanych, podjęła decyzję o rozwiązaniu „Szarych Szeregów”, traktując to jako akt rozwiązania ZHP. Jednocześnie powzięła z kierownictwem odrodzonego związku rozmowy, zakończone jesienią 1945 r. obopólnym porozumieniem. Wiosną 1947 r. sformułowany został program pracy ZHP pod nazwą „Harcerska Służba Polsce” - główny akcent położono w nim na zadania związane z odbudową kraju, podkreślono też rolę ZHP jako współgospodarza Polski. Niestety, do pełnej realizacji programu nie doszło. Przeszkodziła w tym utrata samodzielności ZHP na okres sześciu lat. Reaktywował się on dopiero w grudniu 1956 r. już w nowym kształcie, by nawiązać do tradycji i dorobku poprzednich pokoleń.

W odrodzonym ZHP nie mogło oczywiście zabraknąć Ludwika Kohutka. W dniu 1 lutego 1957 r. został on członkiem Komendy Hufca Cieszyn im. Zwycięzców II Wojny Światowej i działał w nim, wypełniając solidnie wszelakie obowiązki, do 1985 r. Bez wątplenia największe sukcesy odniósł w pracy z drużynami wodnymi, z którymi związał się w styczniu 1959 r., gdy został Retmanem Hufca. Podlegały mu następujące drużyny: 16 HDW im. gen. Mariusza Żaruskiego i 7 HDW im. Bolesława Chrobrego w Cieszynie, 66 HDW im. Zawiszy Czarnego w Strumieniu oraz zastęp wodny w Chybiu. Harcerze już w lutym przystąpili do teoretycznego szkolenia na stopień żeglarza jachtowego, rozpoczynając nim tradycję śródrocznych kursów żeglarskich (były one urządzane systematycznie do 1984 r.). Podjęli także współpracę z innymi drużynami wodnymi (m. in. z 76 HDW z Gdańska) oraz uczestniczyli w kursach szkutniczych w Centrum Wychowania Morskiego i Wodnego w Gdyni. W 1970 r. Kohutek zrezygnował z funkcji Retmana Hufca, skutkiem czego nastąpiła krótka przerwa w działalności wodniaków cieszyńskich. Jednak już z początkiem 1973 r. ówczesny komendant Hufca hm Rudolf Fober poparł inicjatywę reaktywowania wodniaków. Zwrócono się wtedy do Kohutka z propozycją ponownego objęcia komendy drużyn wodnych. Działalność rozpoczęły: 66 HDW w Strumieniu i załoga „Rekinów” przy II Liceum Ogólnokształcącym w Cieszynie, która

nawiązywała do tradycji zastępu o tej nazwie w 7 HDW im. Bolesława Chrobrego oraz 18 DWP i 25 DWP przy Technikum Budowlanym w Cieszynie. Drużyny działały bardzo krótko, gdyż na skutek odgórnego zarządzenia, zakazującego istnienia kilku drużyn wodnych na danym terenie, doszło do ich likwidacji i powstania w to miejsce 37 DWP im. Mariusza Zaruskiego, której drużynowym został Kohutek. Ważnym wydarzeniem w życiu drużyny było zorganizowanie w 1976 r. obozu w Harcerskim Ośrodku Wodnym w Wiśle Wielkiej (nad zalewem Goczałkowickim), na którym harcerze zdobyli patent sternika łodzi wiosłowej i żeglarza jachtowego. Oprócz praktycznych i teoretycznych zajęć z zakresu żeglarstwa, urządzali też wycieczki i turnieje, na których harcerze dobrze się bawili i odpoczywali, a jednocześnie poznawali okolicę.

Przeznaczając wiele czasu na prowadzenie 37 DWP (był jej drużynowym do 1978 r.), Kohutek uczestniczył również w innych pracach Hufca. Zajmował się przede wszystkim organizowaniem i prowadzeniem obozów turystycznych i wypoczynkowych oraz kursów instruktorskich. W latach 1957-1978 brał udział w następujących imprezach:

- kursie drużynowych Hufca Cieszyn w Wapienicy (1957) i w Łebie (1958),
- zimowiskach harcerskich w Koniakowie (1962) i Jaworzynce (1961, 1965, 1966),
- spływie kajakowym Chorągwi Katowice w Osłoninie (1964),
- rejsach harcerskich na jachtach: ORP „Iskra” (1960) i „Tramp” (1962) po Zatoce Puckiej oraz na jachcie „Kuter” na trasie Świnoujście - Gdynia jako II oficer (1963),
- kursach żeglarskich na ORP „Iskra” (1959) oraz w Gdynii (1964) i Pucku (1962, 1966).

Był Kohutek doskonałym organizatorem i zapalonym żeglarzem. Swą pasją зараżał innych: harcerzy i drużynowych, młodych i starych. Uczyl ich miłości do morza i morskich rejsów, a uczucia, jakie sam żywił, spróbował wyrazić w wierszu [8]:

*„Znów tylko ratusz wydzwania mi klangi,
Wiatry cieszyńskie chcą mi dąć od westu.
Brak mi tej chwiejby, co spod nóg ucieka,
Pieśni Eola, co od want urzeka.
Brak ciągłych igier i zapasów z sztormem,
Cisza jest wokół, co budzi niepokój.
Brak mi tej łodzi, co wciąż na przód bieży,
Brak śmiechu, śpiewów harcerskiej młodzieży.
W dalekim Pucku, przy bałtyckim strądzie,
Legły na cumach jachty u pomostu.
Młodzież cieszyńska wróciła do domu,
Ciągle myślami uchodząc do HOM-u.
Gdzie wy, niezłomne chwile bezpowrotne?
Gdzie wasz trud pełen odpowiedzialności?
Kto was raz przeżył - pewną stopą może,
I iść po lądzie i wracać na morze!”*

Poza pracą na rzecz HIDW Kohutek pełnił także funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca Cieszyn (od 1 czerwca 1969 r.) oraz przewodniczącego Harcerskiego Kręgu Morskiego (od 2 grudnia 1969 r.). Był też członkiem Kręgu Seniorów ZHP (od 1980 r.), wodzem Kręgu Starszoharcerskiego „Wilki Morskie” (od grudnia 1982 r.), przewodniczącym Hufcowej Komisji Historycznej (od 1982 r.) i członkiem Kręgu Harcmistrzów Polski Ludowej przy Hufcu Cieszyńskim. Oprócz tego brał udział w organizowaniu wystaw morskich w Cieszynie (w 1964 r. i 1968 r.) i opiekował się harcerskimi drużynami turystycznymi.

W ostatnich latach działalności w harcerstwie Kohutek szczególnie wiele czasu poświęcił na pracę w Hufcowej Komisji Historycznej, której celem było m. in. badanie i opracowanie historii harcerstwa na własnym terenie oraz zbieranie i zabezpieczanie materiałów

historycznych dotyczących drużyn i poszczególnych zasłużonych harcerzy. Praca Kohutka polegała przede wszystkim na rekonstrukcji losów harcerzy na tym terenie w okresie II wojny światowej. Brał także czynny udział w organizowanych sesjach i spotkaniach, mających na celu popularyzację historii harcerstwa oraz w otwarciu w Domu Harcerza Harcerskiej Izby Tradycji, w której - wśród licznych eksponatów - znaleźć można retmańską czapkę Kohutka i jego instruktorski mundur harcerza drużyny wodnej.

Będąc pionierem ruchu harcerskiego na Śląsku Cieszyńskim, Kohutek przyczynił się też w dużym stopniu do rozwoju narciarstwa i turystyki na tym terenie. W żadnym wypadku nie można oddzielać jego zainteresowań krajoznawczych od działalności w ZHP. Mimo wielu zajęć potrafił te dwie pasje pogodzić i jeszcze zarazić nimi swych podopiecznych. Częste wyjazdy z harcerzami umożliwiły mu poznanie nieznanych okolic kraju, zwiedzanie miast i obserwację przyrody. Nawet będąc w podeszłym już wieku działał czynnie w cieszyńskim oddziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (był członkiem Komisji Rewizyjnej), uprawiał narciarstwo i wędrował po górach.

Wieloletnia praca społeczna Ludwika Kohutka została doceniona i należycie nagrodzona. W uznaniu zasług otrzymał on wiele odznaczeń, wyróżnień i dyplomów m. in.: Dyplom z okazji 50-lecia Narciarstwa w Polsce za zasługi położone dla rozwoju narciarstwa (1957), Dyplom z okazji 50-lecia działalności Oddziału PTTK Cieszyn za zasługi położone dla rozwoju turystyki (1960), Dyplom Honorowego Przewodnika Narciarskiego PTTK (1968), Odznakę 100-lecia Zorganizowanej Turystyki w Polsce (1973) oraz Odznakę Harcerskiej Służby Ziemi Śląskiej (1967), Dyplom Harcmistrza Polski Ludowej ZHP (1971) i Odznakę Hufca Cieszyn „Na Chwałę Polskiego Oręża” (1984). Pewną formą nagrody była też z pewnością dla Kohutka ludzka pamięć i wymienianie go, jako rzecznika harcerskiego żeglarstwa, pioniera akcji wycieczkowych w harcerstwie oraz jednego z pierwszych instruktorów narciarstwa na Śląsku.

Przypisy do rozdziału II:

- [1] Książkę przetłumaczył na język polski w 1911 r. Andrzej Małkowski.
- [2] Tadeusz Kopoczek: *Przyczynek do dziejów ZHP w Cieszynie. „Na szlaku barcerskiego działania”* 1983 s. 12.
- [3] Ludwik Kobutek („Kol”, pseud.): *W stolicy Danii. „Kurier Wileński”* 16 IX 1931
- [4] Tenże: *Początki turystyki narciarskiej w Beskidzie Śląskim. „Ziemia”* 1975-1976 s. 125-128.
- [5] Tenże („Em-ka”, pseud.): *Do Trok na nartach. „Kurier Wileński”* 14 II 1932
- [6] Jadwiga Kobutek wpisała się do Kroniki BJŻ „Wrak” w Cieszynie w dniu 25 stycznia 1985 r.
- [7] *Pisze o tym* Waclaw Błażejowski w książce pt.: „Z dziejów barcerstwa polskiego 1910-1939”. Warszawa 1985 s. 315.
- [8] *Wiersz napisany przez* Ludwika Kobutka w Cieszynie 16 sierpnia 1966 r.

WOJENNE LOSY (1939-1945)

1. Kampania wrześniowa

Pierwszy wrzesień 1939 roku, dzień wybuchu II wojny światowej, zastał Ludwika Kohutka w Katowicach. Był on tam wydelegowany przez dyrekcję Towarzystwa Górniczego Orłowa-Łazy, w której pełnił funkcję kierownika oddziału administracyjno-prawnego, z dokumentami mobilizacyjnymi do władz wojskowych. Z Katowic Ludwik Kohutek udał się do Krakowa, dokąd została ewakuowana dyrekcja Towarzystwa Górniczego. W Krakowie grupa około 200 ochotników z Zaolzia utworzyła Legion Zaolziański, który pod dowództwem przydzielonego przez władze wojskowe sierżanta podchorążego pomaszzerował na wschód w stronę Krakowa. Żywoć Legionu nie był długi. Po kilku dniach marszu, w nierównej potyczce pod Tarnowem oddziały niemieckie rozbiły i rozproszyły nie uzbrojonych, nie umundurowanych i zagubionych zaolzian. Część z nich zginęła, część wróciła do domów, inni zaś udali się na poszukiwanie regularnych oddziałów wojskowych.

Ludwik Kohutek wraz z Wiktorem Sławińskim z Krakowa i Stanisławem Goloczem z Karwiny podjął dalszy marsz w kierunku północno-wschodnim. Po przebyciu około 250 km przez Mielec, Puszcę Sandomierską i okolice Niska, po sforsowaniu Sanu, cała trójka została wcielona do 40 PAL-u KOP z Czartkowa, walczącego w dywizji gen. B. S. Monda, zdziesiątkowanej przez niemieckie lotnictwo. Ludwik Kohutek rozpoczął służbę jako kanonier-ochotnik w trzeciej baterii tego pułku pod dowództwem kpt. Jordana. Bateria wraz z wieloma pułkami piechoty i pułkami artylerii posuwała się szybkimi, nocnymi marszami od Sanu przez Janów Lubelski i Puszcę Solską w kierunku Rawy Ruskiej, staczając po drodze wiele mniejszych i większych potyczek z wrogiem. Jedno z poważniejszych starć miało miejsce pod Wołą Aleksandrowską. Tam to Ludwik

Kohutek przeszedł swój chrzest bojowy. Tak oto pisze o tych chwilach: „... moja bateria stanęła na skraju lasu na pozycji i salwami wraz z innymi oddziałami artylerii prażyła posuwające się szosą zmotoryzowane oddziały niemieckie. Bateria była dobrze zamaskowana między rozległymi stawami i skrajem lasu. Niemieckie samoloty zwiadowcze nadlatywały, aby wysledzić nasze i innych polskich wojsk pozycje. Artyleria niemiecka usiłowała nas wymacać, lecz pociski jej wciąż przynosiły i wyrzucały wspaniałe fontanny wody z okolicznych stawów. Wreszcie jeden z naszych pocisków eksplodował przedwcześnie w pobliżu naszej pozycji, raniąc dowódcę baterii kpt. Jordana w nogę, tak że został odwieziony do szpitala. Dowództwo po nim objął jego zastępca, młody por. Rekman, który mię wyznaczył na sekretarza baterii. Moim obowiązkiem było, nie jak dotąd podawać pociski ogniomistrzowi lub nosić wodę dla koni, lecz notowanie stanu baterii, wypadków śmierci żołnierzy lub odniesionych ran i innych strat oraz pisanie kroniki baterii każdego dnia. Przed wieczorem nieprzyjaciel wreszcie wymacał nasze stanowisko. Zasypał baterię pociskami. Poległo w tym dniu jeszcze dwu podoficerów i jeden kanonier. Inne oddziały artylerii miały większe straty. W dniu tym widziałem po raz pierwszy młodych żołdaków niemieckich w roli jeńców, prowadzonych przez nasz patrol do sztabu dywizji na przesłuchanie. Mieli oni bardzo żalosne miny i udawali rannych trzymając się, jeden za brzuch, inny za tylną część ciała.” [1] Trzecia bateria stoczyła jeszcze dwie potyczki z wrogiem: pod Narolem i pod Janowem Lubelskim. I chociaż nie odniosła tam większych strat w ludziach i sprzęcie, została jednak zmuszona do cofnięcia się aż pod Cieszanów. Tam, z powodu braku amunicji, musiała się wraz z całą dywizją gen. Monda poddać. Wziętych do niewoli żołnierzy w liczbie około piętnastu tysięcy prowadzili Niemcy przez Jarosław i Przeworsk do Łańcuta, gdzie następnie przetrzymali ich w parku hrabiego Potockiego. Po tygodniu pobytu za drutem kolczastym, gdy pożywieniem jeńców było to, co przynieśli mieszkańcy Łańcuta, a przed wiatrem i deszczem chroniły jedynie własne płaszcze, na dworzec w Łańcutcie zostały podstawione wagony towarowe. Powieziono nimi wziętych do niewoli żołnierzy na zachód. Niedaleko Prokocimia, pod Krakowem na Bonarce, Ludwikowi Kohutkowi

i Janowi Józefowi Szczepańskiemu podczas nie planowanego postoju i chwili nieuwagi strażników udało się zbiec z transportu. Udali się do miasta i tam ich drogi się rozeszły. Szczepański udał się do domu, a Kohutek, po kilku dniach choroby, do Orłowej.

Tak zakończyła się dla Ludwika Kohutka i wielu innych żołnierzy kampania wrześniowa. Okres ten został w późniejszych latach wnikliwie zbadany i oceniony. Doczekał się wielu analiz i opracowań historycznych, a w powieściach stał się tłem dla przygód i przeżyć prawdziwych i fikcyjnych bohaterów. Uczestnik tych wydarzeń, Szczepański, w powieści „Polska jesień” nie tylko opisał przemarsze i potyczki wojsk polskich w rejonie środkowej Małopolski, ale zwrócił też uwagę na losy poszczególnych oddziałów, a nawet pojedynczych żołnierzy. Na kartach swej książki wymienił wielokrotnie postać doktora Kurka. Pod takim właśnie pseudonimem ukrył znanego mu z czasów harcerskich Ludwika Kohutka. Pisarz tak opisuje spotkanie z byłym hufcowym: „Jego ascetyczna twarz i ciężkie brwi nie były obce mej pamięci, tylko czarna, spiczasta bródka wydawała mi się nie na miejscu [...] No oczywiście! Był moim hufcowym kiedyś w harcerstwie. On też mnie poznał.” [2] W innym zaś miejscu Szczepański wspomina: „Doktor Kurek wydzielił każdemu piatek łykowej słoniny i główkę cebuli. Kroił z wielkim namaszczeniem, z drobiazgową dokładnością. Był sprawiedliwy i nie chciał nikogo ukrzywdzić choćby na milimetr.” [3]

2. Działalność w Związku Walki Zbrojnej

Po powrocie z kampanii wrześniowej na Zaolzie do Orłowej Ludwik Kohutek został przez gestapo aresztowany i osadzony w więzieniu. Doszło do tego na skutek złożenia przez znajomych Czechów donosu. W więzieniu Kohutek przebywał siedem dni, a przez kolejne dziesięć, do chwili wyjazdu do Krakowa, musiał się codziennie meldować na posterunku niemieckiej policji.

W Krakowie, podobnie jak i w całym kraju, pomimo klęski w kampanii wrześniowej panowało przekonanie, że wojna nie potrwa długo. Dla wielu Polaków jedynym sposobem walki z wrogiem była

przynależność do jednej z licznie w tym okresie powstających organizacji konspiracyjnych. Charakteryzowały się one, niestety, krótkim żywotem, wynikającym z braku doświadczenia w pracy podziemnej, z nieostrożności oraz z wewnętrznych sporów i zdrad. Zdekonspirowane organizacje ulegały likwidacji, a ich członkowie byli aresztowani, skazywani i zsyłani do obozów.

Jedną z bardziej doświadczonych i liczących się podziemnych organizacji był krakowski ZWZ. Do niego trafił w 1940 r. Ludwik Kohutek, zwerbowany przez kolegę, przedwojennego pracownika Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach, mgr. Geyera, który został jednocześnie jego przełożonym. Aby uniknąć dekonspiracji, w organizacji przestrzegano zasady ograniczonych kontaktów pomiędzy członkami. Np. Kohutek kontaktował się jedynie z podległą mu trójką współpracowników (byli nimi znajomi Ślązacy) i ze swym szefem, Geyerem. Przyjął też konspiracyjny pseudonim: „Józef Śmiłowski”. Kiedy, pewnego razu chciano odejść od tej zasady i w sztabie podjęto decyzję o tzw. „cichej defiladzie”, polegającej na przemarszu wszystkich członków organizacji w oznaczonym dniu i o oznaczonej godzinie przed sztabem, który zajął miejsce w kościele Kapucynów w pobliżu ołtarza, doszło do gwałtownego sprzeciwu. Między innymi ostro protestował Kohutek. W rezultacie z zamiaru zrezygnowano, co jednak opóźniło tylko o kilka tygodni falę aresztowań. Wielu członków ZWZ zostało uwięzionych i skazanych. Przełożony Kohutka, Geyer, został wywieziony do Gusen, gdzie zginął w obozie koncentracyjnym, a sam Kohutek, wcześniej ostrzeżony, ratował się ucieczką na Podhale.

Działalność w ZWZ łączył Kohutek z pracą fizyczną w gospodarstwie ogrodniczym Dąbskich na Woli Duchackiej. Wraz z dwoma kolegami przeprowadził się tam z Krakowa latem 1940 r., wynajął ogród i mały pałacyk w parku oraz zaczął prowadzić gospodarkę rolniczo-ogrodniczą. Hodował pomidory, buraki, rzodkiewkę, kapustę i inne warzywa oraz pielęgnował około stu drzew owocowych. Swe obowiązki dzielił z kolegami. Wspólnie pracowali, wspólnie sprzedawali wyhodowane warzywa i zebrane owoce. Pomagali też ludności żydowskiej, która - zapędzona do getta - nie miała żadnego

zaopatrzenia i była zmuszona przyjeżdżać z wózkami ręcznymi na Wolę Duchacką po prowiant. Kohutek, pomimo surowego przepisu zakazującego kontaktów z Żydami, zawarł z nimi umowę i codziennie dostarczał im potrzebne produkty ogrodnicze. Robił to do chwili wyjazdu z Woli Duchackiej na Podhale.

3. Praca zawodowa i tajne nauczanie w latach wojny

Ludwik Kohutek przyjechał na Podhale późną jesienią 1941 r. wraz z żoną Jadwigą i córką Janiną. W znalezieniu pracy i mieszkania pomogli mu przebywający w Nowym Targu cieszyńscy: prof. Dubiski i inż. Kelner. Dzięki nim 1 grudnia 1941 r. Kohutek objął posadę dyrektora Publicznej Zbiorczej Doksztalającej Szkoły Rolniczej w Ludźmierzu pod Nowym Targiem. Do jego obowiązków należało nie tylko zorganizowanie regularnych zajęć lekcyjnych w poszczególnych miejscowościach gminy ludźmierskiej, m. in. w Klikuszowej, Lasku, Ludźmierzu i Długopolu, lecz także prowadzenie lekcji przez jeden dzień w tygodniu w każdej ze szkół. Nauczanie w tych ośrodkach obejmowało program zatwierdzony przez okupanta, który twierdził, że polskiej młodzieży w zupełności wystarczy przyswojenie sobie podstaw czytania, pisania i liczenia. Takie podejście do spraw oświaty szkolnej wiązało się nierozdzielnie ze wstrzymaniem rozwoju umysłowego młodego pokolenia, a w rezultacie z zamiarem bezwarunkowego podporządkowania sobie ludności polskiej, traktowanej jako siła robocza.

Polityka edukacyjna okupanta wzbudzała uzasadniony sprzeciw władz konspiracyjnych. Starły się one organizować tzw. tajne nauczanie, w ramach którego młodzież polska, przyswajając sobie obszerniejszą wiedzę, otrzymywała solidne i wszechstronne wykształcenie oraz mogła na tajnych kompletach gimnazjalnych przygotować się do egzaminów maturalnych i do wstępu na wyższe uczelnie.

Na Podhalu, a konkretnie w powiecie nowotarskim, funkcję władzy nadrzędnej do spraw tajnego nauczania pełnił Tajny Inspektorat Oświaty. Starał się on zorganizować sieć placówek

szkolnych, w których program zajęć opierałby się na przedwojennym urzędowym planie nauczania dzieci w szkołach podstawowych. Przedstawicielami Tajnego Inspektoratu Oświaty byli tzw. delegaci. Do ich obowiązków należało organizowanie punktów nauczania, dostarczanie pomocy naukowych, wypłacanie pensji nauczycielom oraz kontrolowanie przebiegu nauki. Ludwik Kohutek zetknął się z problemem tajnego nauczania poprzez Sylwestra Leczykiewicza, doskonałego pedagoga i organizatora, ówczesnego kierownika Szkoły Powszechnej na Kowańcu w Nowym Targu. Leczykiewicz zaproponował Kohutkowi współpracę z Tajnym Inspektoratem Oświaty. Współpraca miała polegać na zorganizowaniu w gminie ludźmierskiej tajnego nauczania młodzieży na poziomie szkoły podstawowej. Kohutek propozycję Leczykiewicza przyjął i od lipca 1943 r. rozpoczął swą działalność. Do jego obowiązków jako delegata Tajnego Inspektoratu Oświaty należało: wprowadzenie w zorganizowanych dziesięciu punktach tajnego nauczania przedwojennego programu, ustalenie liczby uczniów, dostarczenie potrzebnych pomocy naukowych i podręczników, wypłacanie zaangażowanym w tajne nauczanie nauczycielom drugiej pensji z funduszków otrzymywanych z Tajnego Inspektoratu Oświaty, instruowanie i kontrolowanie tajnego nauczania, kontaktowanie się z kierownikiem Tajnego Inspektoratu Oświaty, Czesławem Koziółem i z dr Anną Zofią Krygowską, delegatką Tajnego Kuratorium Szkolnego w Krakowie na powiat Nowy Targ. Podjęte przez Kohutka zadanie nie było ani łatwe, ani bezpieczne. Z jednej strony groziła mu na każdym kroku dekonspiracja i denuncjacja, z drugiej zaś - współpraca z nauczycielami nie zawsze układała się pomyślnie. Jedni obawiali się uczestniczyć w tej akcji, inni nie dostrzegali wagi problemu, zaś jeszcze inni, wbrew obietnicom składanym Kohutkowi, w podległych im szkołach ludowych tajnego nauczania nie podjęli. Pomimo tych trudności Kohutkowi udało się je zorganizować w sześciu na dziesięć wsi gminy ludźmierskiej, a to w: Długopolu, Klikuszowej, Ludźmierzu, Morawczynie, Niwie i Pyzówce. Po dwóch latach solidnej i trudnej pracy dr Kohutek mógł się poszczycić 80 absolwentami i absolwentkami.

Jesienią 1 października 1943 r., za zgodą Tajnego Inspektoratu

Oświaty, Ludwik Kohutek zmienił stanowisko pracy, obejmując funkcję dyrektora Powiatowej Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu. Przejął szkołę po swym poprzedniku w oplakanyim stanie: personel nauczycielski i pracownicy fizyczni byli skłóćeni, uczniowie od początku wojny, a więc od czterech lat, nie otrzymywali świadectw ukończenia szkoły, nauka odbywała się nieregularnie - przez trzy, cztery dni w tygodniu. Poza tym, jakby i tych problemów było mało, budynek szkolny i internat został zarekwirowany przez Niemców na koszaary dla wojska. Kohutek na nową siedzibę dla szkoły i internatu wynajął prywatny budynek M. Batkiewicza na Kowańcu. Na parterze budynku umieścił dużą jadalnię, służącą także jako miejsce zebrań młodzieży i miejsce nauki; na pierwszym piętrze były klasy, gabinet dyrektora i pokój nauczycielski, zaś na drugim piętrze pokoje sypialne internatu.

Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego, na pierwszym zebraniu rady pedagogicznej, Kohutek uregulował sytuację starszych uczniów, uczęszczających do szkoły w obawie przed wywozem na przymusowe roboty do Niemiec. Część z nich otrzymała świadectwa ukończenia szkoły, część zaś została przeniesiona do klasy drugiej. Zajął się też naborem nowych uczniów do klasy pierwszej. W tym celu sam objechał na rowerze wiele wsi i zebrał około 25 kandydatów. Zatrudnił także na stanowisku kierownika internatu zaprzyjaźnionego z nim Leczykiewicza. Wspólnie uzgodnili podjęcie konspiracyjnej pracy wychowawczej z młodzieżą. Zajęcia wychowawcze i dydaktyczne w internacie miały być prowadzone na wzór przedwojennych uniwersytetów ludowych. W tym celu opracowano program obejmujący tematykę odczytów, pogadanek i referatów, zorganizowano czytelnictwo wybranej lektury i dyskusje, a także podjęto prowadzenie zajęć świetlicowych o charakterze artystycznym. Powołano też do życia samorząd uczniowski z wybieranym przez młodzież: sądem koleżeńskim; na jego czele stanął wójt. Pierwszym wójtem został Franciszek Figus, syn sołtysa z Czarnego Dunajca, chłopak bystry i silny, cieszący się autorytetem wśród kolegów.

W roku szkolnym 1943/1944 w tajnym kursie uniwersytetu ludowego wzięło udział 21 uczniów. Wprowadzone przez Kohutka

i Leczykiewicza formy pracy dydaktycznej i wychowawczej przyniosły dobre wyniki. Podniosła się dyscyplina wśród uczniów, wzrosła ich świadomość społeczna i narodowa, a w codziennym życiu zapanowały poszanowanie mienia, pracowitość i sumienność w nauce.

Jedną z ciekawszych form zajęć oświatowych były wygłaszane przez uczniów, na ogólnych zebraniach referaty. Ich tematy zostały ustalone przez Kohutka i Leczykiewicza, lecz uczniowie mogli dokonywać wśród nich wyboru, zgodnie z własnymi zainteresowaniami. Cykl odczytów i pogadanek poprzedził instruktażowy referat Kohutka pt: „Jak prowadzić zebrania i dyskusje nad referatem?”. Po nim nastąpiły dalsze, wygłaszane bądź to przez uczniów, bądź przez prelegentów przyjezdnych. Uczniowie - referenci opracowali m. in. następujące tematy [4]:

1. Moja wieś wczoraj, dziś i jutro - Jan Mach.
2. Potrzeba komasacji, parcelacji i melioryzacji gruntów na Podhalu - Franciszek Figus.
3. Kto i jak ma utrzymywać drogi - Jan Bąk.
4. Stosunki między chłopem i inteligencją - Józef Czaja.
5. Nie wykorzystane bogactwa wsi na Podhalu - Marek Gryndziak.
6. Kółko rolnicze i koło gospodyń wiejskich - Józef Jopek.
7. Jak założyć spółdzielnię zdrowia - Wojciech Gal.

Prelegentów przyjezdnych było kilku. Pierwszy z nich, dyr. Ludwik Szromba ze Związku Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Krakowie, wygłosił szereg pogadanek na temat organizacji i zadań spółdzielczości. Kolejnym mówcą był Józef Boguszewski ze Związku Straży Pożarnych w Warszawie. Jego referaty dotyczyły budownictwa wiejskiego i ratownictwa pożarowego. Na tematy historii ruchu ludowego i wsi oraz aktualnej sytuacji politycznej w kraju pogadanki prowadzili Kohutek i Leczykiewicz.

W sprawozdaniu dotyczącym wyników tajnej pracy wychowawczej w Szkole Rolniczej w Nowym Targu Zofia Krygowska - łączniczka podziemnego Okręgowego Biura Szkolnego w Krakowie,

pisze: „Szkoła Rolnicza w Nowym Targu podniosła się bardzo i pod względem poziomu nauczania i wychowania, po objęciu jej kierownictwa przez ob. Kohutka i Leczykiewicza, który prowadził internat. Uruchomiono świetlicę i bibliotekę, wprowadzono referaty i dyskusje na tematy środowiska wiejskiego, uaktywniono uczniów.” [5] Warto przy tym podkreślić że opinia Krygowskiej nie była odosobniona.

Równolegle z pracą zawodową i prowadzeniem Uniwersytetu Ludowego Kohutek i Leczykiewicz zajmowali się wspólnie tajnym nauczaniem na kompletach gimnazjalnych. Zajęcia odbywały się początkowo na strychu szkoły powszechnej, prowadzonej przez Leczykiewicza, a następnie w prywatnym mieszkaniu Kohutka. Na komplety uczęszczała młodzież, która zamierzała kontynuować naukę po wojnie w szkołach średnich i wyższych. Liczba uczniów nie przekraczała 12 osób. Byli wśród nich absolwenci Szkoły Rolniczej: Jan Bąk i Michał Gabryś. Ludwik Kohutek uczył młodzież języka łacińskiego i niemieckiego.

4. Praca konspiracyjna

Po przykrych doświadczeniach z ZWZ, Ludwik Kohutek z pewną obawą przyjął propozycję przewodniczącego SL ROCH, mgr Władysława Skibińskiego, wstąpienia do tej organizacji. Gdy po namyśle się zgodził, został zaprzysiężony 15 października 1943 r. i dołączył do jednej z „trójek”. „Trójkę” Kohutka wraz z nim tworzyli: Skibiński, który zajmował się stroną organizacyjną ruchu ludowego (zakładał koła ruchu w poszczególnych miejscowościach Podhala, typował przewodniczących i utrzymywał z nimi osobisty kontakt), oraz Leczykiewicz - zastępca Skibińskiego i właściciel lokalu, w którym odbywały się zebrania. Do zadań Kohutka, poza prowadzeniem tajnego nauczania, któremu ROCH patronował oraz współpracy przy wydawaniu pisma „Głos Podhala”, należała także opieka nad oddziałem leśnym Batalionów Chłopskich w Gorcach. Opieka ta polegała na dostarczaniu partyzantom żywności: ziemniaków, kapusty oraz innych ziemioplodów pochodzących

z gospodarstwa rolnego Szkoły Rolniczej, której Kohutek był dyrektorem, a także na udzielaniu pomocy w każdej innej potrzebnej formie. W obozie partyzanckim w Gorcach Kohutek i Skibiński schronili się po otrzymaniu z więzienia w Nowym Targu grypsu Stanisława Guzka - delegata rządu londyńskiego, aresztowanego przez gestapo. Guzek ostrzegł w nim Kohutka i Skibińskiego, że ich nazwiska są znane Niemcom. Na Turbaczu uciekinierzy spędzili kilkanaście dni na przełomie grudnia i stycznia (od 20 grudnia 1944 r. do 6 stycznia 1945 r.), po czym wrócili do Nowego Targu. Kilka dni po nich opuściła też Gorce grupa partyzantów pod dowództwem por. Kurasia - „Ognia”.

Władze ROCH powierzyły też Ludwikowi Kohutkowi, ze względu na to, że z wykształcenia był prawnikiem, funkcję szefa bezpieczeństwa publicznego na Podhalu. Obejmując to stanowisko Kohutek był zobowiązany do zorganizowania nowego Tajnego Sądu, którego został przewodniczącym, oraz do kierowania powierzonym mu do dyspozycji Oddziałem Specjalnym, powołanym do wykonywania wyroków. Swe obowiązki Kohutek pełnił do końca wojny, a więc około półtora roku. W tym czasie wydał kilka wyroków skazujących na karę osoby wysługujące się okupantowi lub też działające w inny sposób na szkodę ludności polskiej. Zatwierdził też wydany dwa lata wcześniej wyrok śmierci dla szpicla Wróbla w Rdzawce, za zdradzenie Gestapo miejsca kryjówki dwóch polskich oficerów. Wyrok został wykonany przez kaprała oddziału Batalionów Chłopskich, noszącego pseudonim „Potrzask”. Poza tym Kohutek zajmował się też organizowaniem pomocy dla ludzi wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. Matka Kohutka - Helena Kohutek oraz jego szwagier Ludwik Jaworski, zamieszkali w Wiśle, wysyłali wskazanym przez Kohutka osobom, często młodzieży, całe komplety odzieży i ciepłej bielizny, firmując przesyłki własnym adresem. Taka forma pomocy, jedyna w warunkach wojny okazała się bardzo skuteczna, o czym świadczyły listy z podziękowaniami, nadsyłane przez obdarowanych na ręce Heleny Kohutek. Wszecstronna i ofiarna działalność Ludwika Kohutka z ramienia ruchu ludowego nie pozostała nie zauważona. Jeszcze dziś można spotkać się z wypowiedziami znających go wówczas ludzi. Wspominają go w swych

publikacjach m. in.: Anna Zofia Krygowska, Sylwester Leczykiewicz i Władysław Skibiński. Leczykiewicz pisze: „Obok wykształconych synów i córek Podhala do szeregów Rocha wstąpiło też wielu działaczy politycznych z innych rejonów kraju, rekrutujących się spośród przesiedleńców ze Śląska, Wielkopolski, Pomorza (np.: dr Ludwik Kohutek, Sylwester Leczykiewicz i inni). Podjęli oni razem z patriotami podhalańskimi walkę z Niemcami, Goralenvolkem i odegrali w niej poważną rolę.” [6]

5. „Głos Podhala” - tajne pismo SL ROCH

Od 1942 r. dostęp do prasy podziemnej na terenie Podhala został poważnie utrudniony. Było to związane z likwidacją wielu redakcji i wydawnictw pism podziemnych, aresztowaniem ich pracowników oraz konfiskatą sprzętu i maszyn. Niemcy z wyjątkową zaciekleścią ścigali nie tylko redaktorów, wydawców i kolporterów prasy podziemnej, lecz także czytelników i posiadaczy pojedynczych egzemplarzy gazet. Każdemu z nich groziło aresztowanie, a w najgorszym przypadku zesłanie do obozu koncentracyjnego. Jednak mimo stosowanych przez Niemców szykan i kar, amatorów prasy podziemnej nie brakowało, gdyż było to jedyne wiarygodne i rzetelne źródło informacji, przynoszące wiadomości o wydarzeniach na froncie, niepowodzeniach wojsk niemieckich, sytuacji w innych częściach kraju i Europy.

Ponieważ w sporadycznie ukazującej się prasie krakowskiej i stołecznej problematyka dotycząca Podhala nie była uwzględniana, powiatowa komórka SL ROCH w Nowym Targu podjęła decyzję o wydawaniu własnego organu prasowego. Ustaliła tytuł pisma, przybliżony nakład, skład komitetu redakcyjnego oraz podział pracy wśród członków redakcji. Komitet redakcyjny poza Kohutkiem tworzyli Leczykiewicz i Skibiński. Skibiński, jako najlepiej znający teren i stosunki panujące na Podhalu, zaopatrywał redakcję w materiały piśmiennicze - papier, matryce, farby do powielania. On też powieliał numer pisma w swoim mieszkaniu w śródmieściu Nowego Targu, na powielaczu wypożyczonym z Urzędu Miasta, oraz zajmował

się kolportażem gazetki. Artykuły do „Głosu Podhala” - bo taki tytuł nosiło tajne pismo SL ROCH - pisał Sylwester Leczykiewicz. Jednak pozostali członkowie redakcji zobowiązani byli do udzielania mu w tym pomocy. Kilka publikacji w „Głosie Podhala” zamieścili: Władysław Skibiński i Jan Baculewski - nauczyciel języka polskiego w Szkole Rolniczej na Kowańcu, oraz Ludwik Kohutek, który wielokrotnie był zmuszony do samodzielnego redagowania numeru i decydowaniu o jego treści. Do obowiązków Kohutka należało też opracowywanie ostatnich wiadomości radiowych, otrzymywanych od delegata rządu londyńskiego Guzka, zestawianie numeru, przepisywanie go na maszynie oraz dostarczanie gotowej matrycy Skibińskiemu.

Całe przedsięwzięcie związane z wydawaniem pisma, pomimo zachowanych środków ostrożności, takich jak: przepisywanie numerów na prywatnej maszynie do pisania w celu utrudnienia identyfikacji pisma maszynowego czy też kolportaż gazety przez osoby znane i zaufane, wiązało się z olbrzymim ryzykiem. Niemieckie represje dotknęły m. in. Leczykiewicza. Został on usunięty przez Johanna Duckelmana ze stanowiska kierownika Szkoły Powszechnej w Nowym Targu i przeniesiony do Czarnego Dunajca, co ograniczyło jego udział w redagowaniu pisma. Także Kohutek przeżył kilka gorących chwil. Tak o nich pisze: „Do miasta jeździłem z Kowańca rowerem, wkładając za koszulę na plecach dwie matryce z układem numeru pisma, a nadto brałem na wszelki wypadek plecak, dla niepoznaki, w razie jakiej kontroli po drodze. Zresztą z powrotem przynosiłem w plecaku przeważnie chleb lub inne wiktuały. Raz, gdy tak jechałem z matrycą na plecach, wjeżdżam na rynek nowotarski, a tu cały rynek otoczony kordonem żandarmerii, oddziałami SS i wojska. Na rynku jest łapanka i przyłapanych ładuje wojsko na ciężarowe samochody z przeznaczeniem na roboty do Niemiec. Na wycofanie się z rynku było już za późno. Jakąś funkcję przy łapance pełnił podinspektor Schulamtu Pafnucy Czupryn, Ukrainiec, wielki wróg Polaków. Zameldowałem mu, że w gospodarstwie szkolnym jałówka zdycha, więc jadę do weterynarza. „Jedź pan, niech ta jałówka nie zdycha” - oświadcza Czupryn i macha ręką. Kordon widząc że uzgodniłem rzecz z władzą niemiecką, przepuścił

mnie bez żadnych przeszkód.”[7] „Głos Podhala” powielano na szarym papierze. Pierwszy numer był jednostronicowy, następnie liczyły dwie strony. Nakład pisma wahał się w granicach 50 do 65 egzemplarzy. Gazeta ukazywała się co tydzień. Ogółem wyszło 11 numerów, pierwszy 17 września 1944 r., a ostatni 3 grudnia 1944r. Komplet „Głosu Podhala” zachował się w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

Każdy numer „Głosu Podhala” zawierał aktualne wskazówki i instrukcje, organizacyjne wytyczne, historyczne pouczenia i informacje polityczne, a także wiadomości radiowe ze świata, frontów i okupowanej Polski. Celem pisma było informowanie i kierowanie nastrojami w terenie, w zależności od sytuacji, jaka zapanuje na Podhalu i na frontach, szkolenie działaczy SL na wsi pod względem patriotycznym, gospodarczym i ogólnopolitycznym oraz walka z okupantem hitlerowskim i regnecatami z Goralenvolku.

Pierwszy numer „Głosu Podhala” zawierał inauguracyjny artykuł Leczykiewicza pt: „Wznawiamy pracę organizacyjną na Podhalu.” Autor potępił w nim pracę Goralenvolku, apelował o werbowanie do szeregów SL chłopów polskich, informował o bieżącej sytuacji w ruchu ludowym. W numerze drugim Leczykiewicz opublikował „Założenia ideowe Ruchu Ludowego”. Artykuł stanowił deklarację, ułożoną wspólnie przez cały komitet redakcyjny. W następnych numerach problem działalności i funkcjonowania Stronnictwa Ludowego był jeszcze przez Leczykiewicza i Skibińskiego niejednokrotnie podejmowany. Poza tym Skibiński pisał o polityce rządu londyńskiego i sytuacji w kraju, także w Warszawie; Baculewski o potrzebie założenia Uniwersytetu Ludowego na Podhalu, celem podniesienia wśród ludności samokształcenia, wiedzy i kultury; zaś Kohutek podjął temat oświaty, rozwoju rolnictwa i gospodarności na wsi polskiej po wojnie. W przedostatnim numerze „Głosu Podhala” zamieścił ciekawą publikację pt: „Czego nas uczy wojna?” Zwraca się w niej przede wszystkim do młodzieży. Apeluje, by młodzi ludzie dostrzegli dobro, jakim jest wolny, niepodległy kraj i starali się żyć i pracować w nim uczciwie. W ostrych słowach potępił też wojnę, niosącą zło, śmierć i zniszczenie.

Ostatnie miesiące wojny na Podhalu upłynęły w miarę spokojnie. Wojska niemieckie wycofały się z zajmowanych pozycji. Nie doszło też do poważniejszych starć między nimi a miejscową ludnością. Wpływ na taki stan rzeczy miało niewątpliwie prężnie działające SL ROCH, a bezpieczeństwo i spokój zostały zachowane m. in. dzięki instrukcjom dla ludności, jakie wydawały władze ROCH-a za pośrednictwem swego pisma - „Głosu Podhala”.

Przypisy do rozdziału III:

- 11) Ludwik Kobutek: *Mój udział w II wojnie światowej i ruchu oporu 1939 do 1945*. Cieszyn 1973 s. 1-2 maszyn.
- 12) Jan Józef Szczepański: *Polska jesień*. Kraków 1964 s. 136.
- 13) *Tamże*: s. 219.
- 14) Pełny spis tytułów referatów, opracowanych przez uczniów Dwuzimowej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu podaje Sylwester Leczykiewicz w pracy pt.: „Tajne nauczanie w powiecie nowotarskim w latach 1939-1945. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1964 nr 6 s. 111.
- 15) *Tamże*: s. 110.
- 16) Sylwester Leczykiewicz: *Konfederacja tatrzańska*. Warszawa 1969 s. 48.
- 17) Ludwik Kobutek: *Jak redagowałem tajny „Głos Podhala”*. „Rocznik Podhalański” 1992 T. 5 s. 346.

LUDWIK KOHUTEK JAKO LITERAT, PUBLICYSTA I PRELEGENT

Ludwik Kohutek zaczął pisać już jako uczeń Gimnazjum Polskiego w Cieszynie, do którego uczęszczał w latach 1916-1922. Były to wspomnienia z wycieczek szkolnych do Krakowa, Ojcowa i na Babią Górę. Zamieszczała je lokalna prasa polska. Także w czasie studiów prawniczych w Wilnie pisał drobne artykuły i publikował je, często pod pseudonimami „Em-ka”, „Kol”, „Narciarz”, na łamach „Kurierza Wileńskiego”. Pisał m. in. o działalności drużyn harcerskich, ich wycieczkach, rejsach, osiągnięciach sportowych. Ciekawy był artykuł dotyczący jego wyprawy jachtem „Junak” po Bałtyku do Danii [1], wycieczki do Gdyni i Gdańska [2] oraz pobytu harcerzy wileńskich w Tatrach [3].

Pierwszą, uznaną za naukową, pracą Kohutka była monografia Wielkich Solecznik - wsi w powiecie lidzkim na Wileńszczyźnie. Została napisana w 1930 r. i zgłoszona na konkurs pt.: „Opis jednostki administracyjnej względnie gospodarczej na terenie Wileńszczyzny, pod względem historycznym, prawnym i gospodarczym”, w którym ją odznaczono. Po kilku zaś latach, w 1934 r., ukazała się drukiem w Pracach Zakładu Ekonomii Rolniczej [4]; przyjął ją jako rozprawę doktorską dr Jerzy Panejka na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Pisząc ją, Kohutek korzystał ze zbiorów biblioteki uniwersyteckiej, z prywatnych zbiorów rodziny Wagnerów, akt Archiwum Państwowego i Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie oraz z ksiąg hipotecznych. Życzliwej pomocy i licznych informacji udzielili mu też: dziekan dr Jerzy Panejka, prof. dr Witold Stankiewicz, Karol Wagner - właściciel Wielkich Solecznik oraz Eugeniusz Poczobutt - kolega ze studiów, który tłumaczył dokumenty napisane w języku rosyjskim. Monografia „Dobra Wielkie Soleczniki” składała się z trzech części. Pierwsza

była zarysem historii dóbr, druga omawiała stosunki prawno-administracyjne, a trzecia - obecny stan gospodarstwa. Do pracy dołączone były: plan sytuacyjny Wielkich Solecznik i samego majątku oraz streszczenie w języku niemieckim.

Po powrocie na Śląsk do Katowic Kohutek związał się z „Kuźnicą” - miesięcznikiem społeczno-literackim, redagowanym przez Pawła Musiola, a poświęconym współczesnym zagadnieniom regionu. Na jej łamach zamieścił szereg artykułów o tematyce związanej z problemami, z jakimi stykał się jako pracownik Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, Wojewódzkiego Biura do spraw Finansowo-Rolnych i Śląskiej Izby Rolnej. Dotyczyły one kwestii uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych, parcelacji ziem, obszarnictwa i reformy rolnej. Pisał o wypaczonych przepisach prawa agrarnego na Śląsku w 1937 r., których zmiana spowodowała rugowanie drobnych dzierżawców przez właścicieli ziemskich z dzierżawionych ziem, o strukturze rolnej Śląska (różnicach jakie istniały pod względem obszaru posiadanej ziemi, stosunku procentowym dużych i małych gospodarstw, klasach urodzajności gleb) [5], o oddłużeniu rolnictwa i kredytach rolnych. Część ukazujących się w „Kuźnicy” publikacji Kohutek sygnował pseudonimami. Pseudonimem „Kol” podpisywał artykuły dotyczące spraw Cieszyna i Zaolzia (m. in. funkcjonowania Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej Ludności Polskiej w Czechosłowacji, sytuacji w śląskich muzeach, warunków wyborów na Zaolziu) oraz harcerstwa na Śląsku; zaś jako „Bartłomiej Pyrlik” pisał w ostrych słowach o niegospodarności i marnotrawstwie, złych stosunkach pomiędzy fabrykantami i robotnikami, a także w dalszym ciągu na temat reformy rolnej na gruntach prywatnych obszarników, która wypadła bardzo niekorzystnie, spowodowała wzrost cen ziemi i jej sprzedaż głównie kupcom i właścicielom prywatnych zakładów i warsztatów, częściowo zaś tylko małorolnym chłopom i absolwentom szkół rolniczych. [6] Artykuły na ten temat pojawiały się nie tylko w „Kuźnicy”; także „Zaranie Śląskie”, „Rolnik Śląski”, „Nasza Ziemia”, „Życie Rolnicze” i „Komunikaty Instytutu Śląskiego” przeznaczały na nie sporo miejsca. Np. w „Zaraniu Śląskim” Kohutek omówił jasno i wyczerpująco zagadnienie przyczyn masowej dzierżawy gruntów od

niemieckich właścicieli ziemskich i krzywdzących zarządzeń Konwencji Genewskiej, dotyczących drobnych dzierżawców oraz projekt nowej ustawy rolnej, której głównym zadaniem powinno być uwłaszczenie małorolnych chłopów. Podkreślił też dotychczasową niedolę drobnych dzierżawców oraz zwrócił uwagę na niesumienne postępowanie wielkich obszarników ziemskich, którzy - chcąc swoje grunta dworskie chronić przed parcelacją - w różny sposób odbierają je dotychczasowym dzierżawcom i zamieniają na użytki leśne i stawy, nie podlegające parcelacji. Ze względu na społeczne znaczenie problemu i zainteresowanie, jakie na Śląsku wzbudzał, Kohutek wydał własnym kosztem broszurę pt.: „Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku” [8], która pośrednio spowodowała założenie Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych i rozciągnięcie ochrony ustawowej na chłopów Górnego Śląska. Redagował też wychodzący w Katowicach pod protektorem Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych miesięcznik poświęcony sprawom wiejskim i reformie rolnej, a noszący tytuł „Nasza Ziemia”. Poza tym zajmował się recenzowaniem prac dotyczących Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia, co pozwalało mu z jednej strony na ocenę merytorycznej poprawności tekstów i ich ewentualną reklamę, z drugiej zaś - na wyrażenie własnej opinii na temat sytuacji na tym terenie (niepokoił go zwłaszcza problem wynaradawiania Polaków i stosowane przez Czechów represje). O książce Witolda Sworakowskiego pt.: „Polacy na Śląsku za Olzą” pisał tak: „Książka Sworakowskiego napisana jest obiektywnie i stanowi epokowe wprost dzieło, jeśli chodzi o samo zagadnienie. Praca jest zaopatrzona w liczne tablice cyfrowe. Kto pragnie dobrze poznać stosunki panujące za Olzą, powinien wziąć ją do ręki”. [9] Mniej pochlebnie wypowiedział się o pracy Kurta Witta pt.: „Die Teschner Frage”, której zarzucił stronniczość i wytknął liczne błędy. [10]

Rezultatem historycznych zainteresowań Kohutka i jego krajoznawczych podróży po Polsce, a zwłaszcza Mazurach, Warmii i Śląsku, były obszerne notatki dotyczące tych terenów (ich historii, ludności, położenia geograficznego, stosunków społecznych), na podstawie których powstały liczne publikacje i prace obszerniejsze objętościowo. „Kuźnica” opublikowała artykuły o powiecie lubli-

nieckim [11] i świętochłowickim [12], „Zaranie Śląskie” - rozprawę o chłopach na Górnym Śląsku w XVIII wieku [13], a „Powstaniec” - felieton o Pawłowicach [14], będący fragmentem większego dzieła pt.: „Pawłowice - monografia wsi powiatu pszczyńskiego”. [15] Monografia, nad którą Kohutek pracował przez siedem lat, została wydana przez Instytut Śląski w Katowicach w 1939 r. Niestety, cały jej nakład, znajdujący się w Drukarni Karola Miarki w Mikołowie, został przez Niemców zniszczony, a powojenne starania o powtórne wydanie nie powiodły się.

W czasie II wojny światowej Ludwik Kohutek - poza wieloma innymi obowiązkami związanymi z pracą zawodową, działalnością konspiracyjną, redagowaniem „Głosu Podhala” i tajnym nauczaniem - zajął się też pracą naukową, dotyczącą Prus Wschodnich. W ciągu pięciu lat przygotował następujące opracowania:

1. „Zarys bibliografii Pomorza Mazurskiego”, który - wg autora - mógł być w przyszłości przyczynkiem do bibliografii Polski.
2. „Pomorze Mazurskie, inaczej Prusami Wschodnimi niewłaściwie zwane” - był to projekt organizacji administracji polskiej na tym terenie. Składał się z dwóch części. Pierwsza była monografią, złożoną z dziewięciu rozdziałów, z których każdy poświęcony był innemu tematowi - m. in.: historii, zabytkom, wybitnym ludziom, turystyce i kulturze; druga zaś dotyczyła polityki administracyjnej, a konkretnie podstaw państwowości polskiej, problemu litewskiego oraz powrotu ziem Pomorza Mazurskiego do Polski. [16]
3. „Słownik nazw miejscowych Pomorza Mazurskiego zwanego Prusami Wschodnimi” [17] z przedmową prof. Kazimierza Dobrowolskiego, któremu Kohutek jesienią 1940 r. przedstawił projekt pracy, a po omówieniu dotyczących jej szczegółów przystąpił do realizacji planu. Dopóki mieszkał w Krakowie i pod Krakowem na Woli Duchackiej, mógł korzystać z prywatnych zbiorów tamtejszych uczonych oraz nieoficjalnie ze zbiorów zamkniętych na czas wojny bibliotek. Udało się mu też wypożyczyć z Urzędu Pocztowego na jedną noc „Spis

Telefonów Prus Wschodnich”. Zmuszony do opuszczenia Krakowa w 1941 r. kontynuował pracę w Lasówce i w Nowym Targu u stóp Tatr, gdzie jedynym źródłem informacji były zabrane na nowe miejsce pobytu książki i mapy, m. in.: Mieczysława Orłowicza „Ilustrowany przewodnik po Mazurach i Warmii”, Wojciecha Kętrzyńskiego „Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza”, Melchiora Wańkowicza „Na tropach Smętka”, Schrottera „Karte von Ostpreussen”, mapy wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie i inne. Ludwik Kohutek był głęboko przekonany, że Niemcy wojnę przegrają, a w związku z tym po wojnie wyłoni się konieczność sprawnego i szybkiego włączenia ziem Pomorza Mazurskiego w administracyjny organizm Polski. Swą pracę traktował jako przygotowanie do tego zadania, zaś o jej celu pisał tak: „...zadaniem niniejszej pracy było dotarcie do jak największej ilości rdzennych nazw polskich, nie tylko miast, miasteczek, wsi, mniejszych samodzielnych osad, ale też przysiółków, dworców, leśniczówek, gajówek, odosobnionych stacji kolejowych, dalej nazw związanych z rzekami, kanałami, jeziorami, zatokami, stawami, mokradłami, z elementami morfologicznymi, jak wzgórza, półwyspy, wyspy, mierzeje, lasy, puszcze oraz części kraju”. [18] A wszystko to po to, aby przypomnieć polski rodowód tych ziem. Po wojnie, po dotarciu do nicosięgalnych dotychczas źródeł i opracowań słownik został uzupełniony (ogółem objął 5908 nazw Pomorza Mazurskiego) i oddany do druku (500 egz. książki rozprowadził na podległym mu terenie Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie).

Kiedy po 1945 r., zgodnie z oczekiwaniami i nadziejami wielu Polaków, ziemie Mazur i Warmii zostały w dużej części przyłączone do Polski, na łamach prasy pojawiły się publikacje poświęcane tym terenom i ludności je zamieszkującej. Wśród nich znalazły się także artykuły pisane przez Kohutka - m. in.: „O zmianę naszej polityki na Mazurach” [19], „Mazury a Polska” [20], „W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach” [21] Wszystkie one świadczyły o gruntownej znajomości tematu, czemu zresztą nie należy się dziwić, gdyż autor Pomorzem Zachodnim interesował się od lat i posiadał odpowiednie

zaplecze naukowe w postaci zbioru książek i map; był też prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ludu Mazurskiego i współpracował z Biurem Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie. Ponadto pisał w tym czasie do pism pedagogicznych i prawniczych o oświacie rolniczej, powszechnym nauczaniu rolnictwa oraz o kontroli prawnej w administracji publicznej. [22] Część prac na te tematy nie została opublikowana, np.: „Projekt włączenia prywatnego sektora rolniczego do gospodarki planowej na tle planu 1948 r.”, „Planowanie gospodarcze w Polsce a spółdzielczość gospodarcza na wsi”, czy też licząca ponad trzysta stron rozprawa pt.: „Kontrola i nadzór administracji publicznej”, w której autor omówił genezę, przedmiot, środki i skutki nadzoru i kontroli. [23] W 1953 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Sport i Turystyka” wydała przewodnik po Śląsku Cieszyńskim autorstwa Kohutka, pt.: „Cieszyn i okolice”. [24] Został on podzielony na dwie części: ogólną i szczegółową, a te z kolei na rozdziały dotyczące wiadomości geograficznych, mieszkańców tych terenów i ich kultury, dziejów miasta i jego zabytków oraz miejscowości położonych w pobliżu Cieszyna. Przewodnik został uzupełniony planem sytuacyjnym i ilustracjami. Pełnił on dobrą swą funkcję przez wiele lat, będąc dla turystów i podróżnych źródłem informacji. Dzisiaj, z powodu niewielkiego nakładu (3650 egz.), jest trudno dostępny. Został nawet nazwany „białym krukiem” [25].

Charakterystyczną cechą prac piśmienniczych Kohutka jest ich tematyczna zgodność nie tylko z nurtującymi opinię społeczną aktualnymi aspektami życia gospodarczego i politycznego kraju, lecz także z osobistymi zainteresowaniami autora, a nawet z wykonywaną przez niego pracą zawodową (np. gdy w latach międzywojennych pracował w Urzędzie Wojewódzkim, pisał o serwitutach szłańskich w Beskidach i o sprawach drobnych dzierżawców rolnych; będąc zatrudnionym na stanowisku radcy do spraw rolnych w Biurze Studiów Naukowych w Warszawie - na temat administracji publicznej i oświaty rolniczej; zaś jako adwokat - o historii adwokatury i wybitnych adwokatach i prawnikach). Będąc członkiem cieszyńskiego Zespołu Adwokackiego, Kohutek poza obowiązkami zawodowymi zajmował się także prowadzeniem Kroniki Zespołu. Pełnił tę funkcję nawet po przejściu na emeryturę, gdyż sprawiało mu to przyjemność

i umożliwiało kontakt z ludźmi; a poza tym zamiłowanie do zajęć kronikarskich przejawiał już w młodości, gdy prowadził jako uczeń gimnazjum kronikę w dramatycznym kółku młodzieżowym w rodzinnej wsi, zaś jako harcerz - kroniki harcerskie. Kronika Zespołu została założona 17 stycznia 1967 r. Zaingurował ją artykuł Kohutka pt.: „Zamiast wstępu”, po którym nastąpiły dalsze - autorstwa Henryka Szczurka, Adama Romanowskiego, samego kronikarza i innych. Wpisy dotyczyły spraw związanych z funkcjonowaniem zespołu, relacjonowały wycieczki i spotkania jego członków (m. in. wyjazd do mecenasostwa Kostórkiewiczów do Ustronia w dniu 11 września 1966 r. [26] czy też jubileusz piętnastolecia Zespołu Adwokackiego [27]), omawiały życiorysy wybitnych i zasłużonych adwokatów i prawników, np.: Janusza Samuela Michalskiego, Karola Kiszy, Leona Wolfa [28]. Kohutek przypisywał kronice duże znaczenie i bardzo sobie cenił pracę kronikarza. Dał temu wyraz w przemówieniu na Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów-Pisarzy w Łodzi w dniach 17-18 lutego 1979 r., gdy apelował do zebranych gości: „Kończę, apelując do wszystkich obecnych, by zechcieli zająć się niezmiernie ważną sprawą kronik w zespołach adwokackich, które przecież w przyszłości mogą stanowić pierwszorzędny materiał do historii adwokatury polskiej. Któż ma się zająć tym, tak ważnym dla historii zagadnieniem, jeśli nie adwokaci-pisarze!” [29]

Dorobek twórczy Kohutka świadczy o jego zainteresowaniu historią Śląska Cieszyńskiego. Niejednokrotnie zagadnienia, nad którymi pracował, nawet gdy dotyczyły współczesności, były przez niego ujmowane w aspekcie historycznym. Niestety, większość tych prac została opublikowana w niepełnej wersji, zaś część ich pozostała w formie maszynopisów. Nie został też nigdy wydany zgłoszony przez Kohutka do druku artykuł o notariuszu Andrzeju Cinciale, a na podstawie ponad stustronicowego maszynopisu pt.: „Adwokatura w Cieszynie, powiecie cieszyńskim i na Zaolziu 1938-1945” [30] (w którym autor po omówieniu stosunków oświatowych, kulturowych, narodowościowo-politycznych i społecznych podsumował wojenne straty palestry cieszyńskiej i zamieścił życiorysy zmarłych adwokatów) powstały dwa krótsze artykuły, zamieszczone następnie przez „Palestrę” pt.: „Adwokatura na Śląsku Cieszyńskim w latach

1938-1945” [31] oraz „Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945” [32]. Pierwszy z nich został omówiony na łamach „Trybuny Robotniczej” przez Wilhelma Szewczyka, który pisał tak: „Praca dra Ludwika Kohutka zasługuje na miano szczególnie interesującej, a choć dotyczy wąskiej, wybranej grupy adwokatów cieszyńskich, w losach ich potrafiła ukazać typowe odmiany losów polskich ostatnich dziesięcioleci [...] trzy są ważne zalety tego szkicu, wypełniającego soczystymi barwami obraz życia politycznego na Śląsku Cieszyńskim w tamtych latach: jego bogata dokumentacja, odmalowane w nim szersze tło społeczne oraz to, co tak rzadko się zdarza w pracach o ambicjach dokumentacyjnych, a co nazywamy anegdota, oczywiście nie zmyśloną, lecz również dającą się udokumentować, którą w tym wypadku autor darzy nas przy charakterystyce poszczególnych działających podówczas w Cieszynie przedstawicieli palestry [...] w grupie scharakteryzowanej dość szczegółowo znajduje się aż czterech gorliwych i oddanych patriotów polskich [...] Są to: dr Karol Kiszka, Janusz Samuel Michalski, dr Leon Wolf i dr Władysław Michejda”. [33]

Jako przewodniczący Hufcowej Komisji Historycznej w Cieszynie, Kohutek ofiarował jej kilka wcześniej napisanych prac oraz opracował dla jej potrzeb nowe z zakresu historii harcerstwa. Były to m. in.: „Początki harcerstwa na Śląsku Cieszyńskim”, „Młodzież harcerska w walce z okupantem hitlerowskim na Ziemi Cieszyńskiej 1939-1945” oraz „Lubicz - wódz Szarych Szeregów w Krakowie” [34]. Napisał też kilka prac o wojennych losach mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, w tym także swoich. M. in. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” opublikował jego artykuł pt.: „Bohaterowie spod Wałki” [35], który autor poświęcił dwudziestu czterem patriotom polskim, powieszonym przez hitlerowców w dniu 20 marca 1942 r. w Cieszynie w parku nad Olzą, w obecności spędzonej pod przymusem na miejsce kaźni ludności polskiej; a „Rocznik Podhalański” zamieścił osobiste wspomnienia autora pt.: „Jak redagowałem tajny Głos Podhala”. [36]

Już po śmierci Kohutka w 1986 r. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej wydało jego pracę pt.: „Gdy drzewa szubienic

wyrosły”[37], będącą także relacją o tragicznym wydarzeniu z dnia 20 marca 1942 r. Książka wypełniła lukę w udokumentowaniu zbrodni popełnionej w Cieszynie. Została napisana na podstawie obszernego materiału źródłowego, w którym znaczną rolę odegrały zeznania świadków i rodzin ofiar. Metoda pracy świadczy o sumienności autora, dociekliwości i pragnieniu przekazania potomności pomnika wiedzy o barbarzyństwie okupanta. Pomimo dostrzeżonych przez jednego z recenzentów pewnych braków i uchybień [38], które jednak mogły zdarzyć się w tego rodzaju opracowaniu, książka stanowi potrzebną i pożyteczną pozycję w uzupełnieniu wiedzy o czasach, gdy lud cieszyński zdawał egzamin wobec narodu i jego historii.

Literackiej i publicystycznej działalności Kohutka towarzyszyły przez wszystkie lata różnego rodzaju prelekcje i odczyty, będące często uzupełnieniami napisanych i wydanych już publikacji lub też ich słownymi odpowiednikami. Tematyka słownych wystąpień była bardzo zróżnicowana (począwszy od spraw związanych z oświatą rolniczą i samorządnością na wsi, poprzez powojenne problemy Mazur i Warmii, a skończywszy na martyrologii adwokatury Śląska Cieszyńskiego), dotyczyła jednak zawsze spraw w danej chwili aktualnych i wywołujących ogólne społeczne zainteresowanie. Jedno z pierwszych publicznych przemówień Kohutka miało miejsce w Katowicach w dniu 19 lutego 1935 r., w czasie Zjazdu Przewodniczących Urzędów Rozjemczych. Wygłosił tam referat pt.: „Dotychczasowy dorobek i zadania powiatowych Urzędów Rozjemczych na Śląsku” (jego tekst zamieścił później na swych łamach „Rolnik Śląski” [39]). Niejednokrotnie zabierał też głos na zebraniach Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych.

Po wojnie w 1946 r., w ramach zorganizowanych w Krakowie przez Uniwersytet Jagielloński i Akademię Górniczą wykładów powszechnych, Kohutek wygłosił szereg prelekcji dotyczących kwestii Pomorza Mazurskiego o następujących tytułach: „Okręg mazurski i sprawa Mazurów w chwili obecnej”, „Mazury a Polska”, „Problem narodowościowy na Mazurach i Warmii”, „Drogi naprawy polityki administracyjnej na ziemiach odzyskanych”. Wystąpił też z dalszymi odczytami i referatami o podobnej tematyce: „Problem

mazurski”, „Szkolnictwo rolnicze na ziemiach odzyskanych”, „Mazury - kraj nieznanym trzech tysięcy jezior”, na Sesjach Naukowych Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych oraz w czasie tzw. „Żywego Dziennika Polskiego” zorganizowanego dla młodzieży szkół średnich Krakowa w maju 1946 r.

Kolejny temat, poruszany przez Kohutka, dotyczył II wojny światowej, a konkretnie - losów cieszyniaków biorących w niej udział. Dwa sugestywne odczyty: „Zbrodnia pod Wałką w Cieszynie” - wygłoszony 25 września 1980 r. w Bibliotece Śląskiej w Katowicach na Sesji Plenarnej z okazji XXXV-lecia utworzenia Głównej i Okręgowej Komisji do Badań Zbrodni Hitlerowskich oraz „Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945” - przedstawiony 26 listopada 1982 r. w Warszawie na Sesji Naukowej na temat „Adwokatura polska w latach 1939-1945”, mogą być świadectwem uczuciowego związku autora ze Śląskiem Cieszyńskim oraz zaangażowania w działania, mające na celu zrekonstruowanie jego historii i znajomości wojennych dziejów wybitnych synów tej ziemi.

Poza wymienionymi już miejscami prelekcji, odczytów i wystąpień, Kohutek brał udział w I Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów-Pisarzy w Łodzi w dniach 17-18 lutego 1980 r., gdzie mówił o własnej twórczości. Wielokrotnie występował też z referatami na zebraniach ZBOWiD-u i posiedzeniach Hufcowej Komisji Historycznej; był także zapraszany na spotkania organizowane przez Koło Miejskie PTTK i Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Cokolwiek Ludwik Kohutek robił - czy pisał, mówił, czy też pracował, starał się wykonywać wszystko jak najlepiej, z zaangażowaniem i oddaniem. Pozostawione książki, artykuły oraz teksty przemówień są świadectwem szerokiej wiedzy i kompetencji ich autora.

Przypisy do rozdziału IV:

- [1] Ludwik Kobutek („Kol”, pseud.): *W stolicy Danii*. „Kurier Wileński” 17 IX 1931.
- [2] Tenże: *Z Gdańska do Gdynii*. „Kurier Wileński” 28 I 1931.
- [3] Tenże: *Harcerze wileńscy w Tatrach*. „Kurier Wileński” 1929.
- [4] Tenże: *Dobra Wielkie Sołeczники*. Wilno 1934 122 s.
- [5] Tenże: *Struktura rolna Śląska*. „Kuźnica” 1935 nr 1 s. 18-22.
- [6] Tenże: *Sprawa drobnych dzierżawców na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1935 R. 14 s. 197-199.
- [7] Tenże („Bartłomiej Pyrlík”, pseud.): *Szlachetczyzna a drobne dzierżawy na Śląsku*. „Kuźnica” 1936 nr 9 s. 20.
- [8] Tenże: *Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku*. Katowice 1938 24 s.
- [9] Tenże: *Rec. książki Witolda Sworakowskiego „Polacy na Śląsku za Olzą”*. „Zaranie Śląskie” 1937 R. 13 s. 260-262.
- [10] Tenże: *Problem czeski a Czesi*. „Kuźnica” 1936 R. 2 nr 4/5 s. 11-13.
- [11] Tenże: *Powiat lubliniecki*. „Kuźnica” 1935 nr 4/5 s. 14-15.
- [12] Tenże: *Serce czarnego Śląska - opis powiatu świętochłowickiego*. „Kuźnica” 1935 nr 8 s. 10-11 oraz: *Serce czarnego Śląska - gospodarcze stosunki powiatu świętochłowickiego*. „Kuźnica” 1935 nr 9 s. 8-10.
- [13] Tenże: *Położenie włościan na Górnym Śląsku a działalność pruskich komisji inwentarzowych*. „Zaranie Śląskie” 1938 R. 14 nr 2 s. 75-79.
- [14] Tenże: *Jak to było w Pawłowicach w zamierchłych czasach*. „Powstaniec” 1937 R. 11 nr 10.
- [15] Tenże: *Pawłowice - monografia wsi powiatu pszczyńskiego*. Mikołów 1939.
- [16] *Rękopisy i maszynopisy tych prac znajdują się w bibliotece Muzeum Regionalnego w Cieszynie*.
- [17] Ludwik Kobutek: *Słownik nazw miejscowych Pomorza Mazurskiego zwanego Prusami Wschodnimi*. Cieszyn 1945 178 s.
- [18] *Tamże*: s. 5.
- [19] Ludwik Kobutek: *O zmianę naszej polityki na Mazurach*. „Dziennik Polski” 19 X 1945 nr 225.
- [20] Tenże: *Mazury a Polska*. „Odrodzenie” 1946.
- [21] Tenże: *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach*. „Odrodzenie” 28 X 1945 nr 48.
- [22] Tenże: („L. Śmilowski”, pseud.): *Powszechne szkolnictwo rolnicze na tle sporu o kompetencje między Ministerstwem Oświaty a Rolnictwa*. „Szkoła Zawodowa” 1946 nr 1.
- [23] *Prace przechowywane są w bibliotece Muzeum Regionalnego w Cieszynie*.
- [24] Ludwik Kobutek: *Cieszyn i okolice*. Warszawa 1953 35 s.
- [25] *Ukazał się (wreszcie) „Przewodnik po Cieszynie”*. „Głos Ziemi

Cieszyńskiej 19 XI 1974 nr 47 s. 8.

- [26] *Ludwik Kobutek: Wycieczka członków Zespołu Adwokackiego w Cieszynie do pp. mecenasostwa Kostórkiewiczów w Ustroniu w dniu 11 września 1966 r. „Kronika Zespołu”.*
- [27] *Tenże: O jubileuszu 15-lecia Zespołu kronikarza słów kilka. W: Kronika Zespołu.*
- [28] *Tenże: Adwokat Janusz Michalski. W: Kronika Zespołu.*
- [29] *Tenże: Urodzilem się... „Palestra” 1979 nr 7 s. 64-65.*
- [30] *Prace znajdują się w bibliotece Muzeum Regionalnego w Cieszynie.*
- [31] *Ludwik Kobutek: Adwokatura na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939-1945. „Palestra” 1973 R. 17 nr 5 s. 58-81.*
- [32] *Tenże: Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945. „Palestra” 1983 nr 8 s. 86-87.*
- [33] *Wilhelm Szweczyk: Recenzja. „Trybuna Robotnicza” 6-7 X 1973 nr 237 s.6.*
- [34] *Prace wchodzić w skład zbiorów biblioteki Muzeum Regionalnego w Cieszynie.*
- [35] *Ludwik Kobutek: Bohaterowie spod Walki. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1976 R. 22 nr 12 s. 4.*
- [36] *Tenże: Jak redagowałem tajny „Głos Podbala”. „Rocznik Podbalański” 1992 T. 5 s. 343-353.*
- [37] *Tenże: Gdy drzewa szubienicy wyrosły. Warszawa 1986 116 s.*
- [38] *Oswald Guzior: Szubienice nad Olzą. „Tak i Nie” 1987 nr 6 s. 16-17. Autor miał na myśli parę nieścisłości historycznych i pominięć ważnych - jego zdaniem - faktów i okoliczności towarzyszących egzekucji.*
- [39] *Ludwik Kobutek: Dotychczasowy dorobek i zadania powiatowych Urzędów Rozjemczych na Śląsku. „Rolnik Śląski” 1935 R.51 nr 10 s. 115-116.*

SYLWETKA LUDWIKA KOHUTKA W OCZACH LUDZI MU WSPÓŁCZESNYCH

Pełna charakterystyka postaci, poza życiorysem uwzględniającym powiązania rodzinne, pracę zawodową i społeczną, osiągnięcia w różnych dziedzinach, pasje i zainteresowania czy też dorobek pisarski, powinna także obejmować te jej cechy, które utkwily w pamięci osób danego człowieka znających, przyjaźniących się z nim i współpracujących. Naturalnie najwięcej na ten temat może mieć do powiedzenia najbliższa rodzina: żona i dzieci oraz grono ludzi, z którymi stykał się w trakcie pracy zawodowej i działalności społecznej (w przypadku Kohutka były to przede wszystkim środowiska harcerzy i adwokatów). W ich wspomnieniach Kohutek występuje jako człowiek wielkiego serca i licznych zalet, wśród których podkreślono: sumienność, rzetelność i lojalność, a w kontaktach z ludźmi: życzliwość, pogodę ducha i uprzejmość. Dla swej matki i rodzeństwa był opiekuńczym synem i bratem, dla dzieci i żony - kochającym ojcem i mężem; nauczyciele i wykładowcy cenili go za pilność oraz pracowitość, zaś przełożeni w pracy - za solidność i kompetencję. Przyjaciele i znajomi też mogli na niego zawsze liczyć, a dla podopiecznych harcerzy był wspaniałym drużynowym i godnym wzorem do naśladowania.

Liczne zalety Ludwika Kohutka sprawiły iż jego śmierć okazała się dla wielu ludzi bolesną stratą. Wywołała też szerszy odzew w środowisku, w postaci wspomnień i pośmiertnych notatek zamieszczonych na łamach gazet. I tak „Słowo Powszechnie” zamieściło artykuł pt.: „Dr Ludwik Kohutek nestor śląskiej turystyki”[1], „Motywy” - wspomnienia Tadeusza Kopoczka[2], zaś „Głos Ziemi Cieszyńskiej” publikację o charakterystycznym, oddającym sposób życia i postępowania Kohutka, tytule: „Zawsze czynny”[3]. Oczywiście najbardziej dotknięta odejściem Ludwika Kohutka została rodzina, a zwłaszcza Jadwiga Kohutek, wierna

towarzyszka życia zmarłego, która tak zrelacjonowała ostatnie chwile życia swego męża: „Umierał cicho i spokojnie, bezboleśnie. Przed śmiercią nic nie pragnął, niczego nie żądał [...] Mam wrażenie, że wszystkiego, co chciał zrobić - dokonał, dzięki temu, że potrafił od zarania swych młodych lat do starości, narzucić sobie ostrą dyscyplinę.”[4] W pogrzebie, który odbył się 18 stycznia 1985 r., wzięła udział rodzina, przyjaciele i znajomi, delegacje: ZHP, Zespołu Adwokackiego i ZBOWiD-u oraz mieszkańcy Cieszyna. Duży wkład w przygotowanie tej smutnej uroczystości wnieśli harcerze (m. in. rozwiesili oni klepsydry, postawili wartę honorową przy grobie, a w centralnym punkcie miasta umieścili gablotę, opatrzoną dwoma charakterystycznymi cytatami: „A młode serca wciąż goreją” oraz „Głos trąbki już do odwrotu wzywa”, ze zdjęciem zmarłego i jego życiorysem). W trakcie pogrzebu z wielu ust padły słowa pożegnania. W imieniu Zespołu Adwokackiego przemawiał dr Henryk Szczurek, który powiedział m. in.: „Przyszedeł [Kohutek] na świat w rodzinie, w której dóbr materialnych było niewiele, za to bogactwo moralne lśniło pełnym blaskiem. Nie zagubił go, nie roztrwonil. Skromność, umiłowanie piękna gór, lojalność, koleżeństwo i pracowitość pielęgnował i krzewił według licznych uzdolnień, słowem i piórem, czynem i przykładem [...] Czudł wielką potrzebę autentycznej pracy społecznej, głębokiej i ofiarnej, która zespała w całość ideały moralne i potrzeby czasu [...] Dla Zespołu Adwokackiego w Cieszynie był niezwykle wartościowym członkiem, sumiennym adwokatem, kronikarzem, publicystą i literatem. Rozumiał posłannictwo i godność naszego zawodu. Był człowiekiem pogodnym, uprzejmym, życzliwym, lubianym. Zyskał miłość bliskich i szacunek dalekich.” Pożegnał też byłego drużynowego Mieczysław Burhardt - przedstawiciel „Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej”. Wspomniał o wielkim zaangażowaniu Kohutka w pracach ZHP w Wilnie, podkreślił wkład, jaki wniósł w wychowanie harcerzy i harcerek: „Ludwik był nie tylko naszym przewodnikiem-nauczycielem ale i przyjacielem. Nauczył nas umiłowania piękna naszej Ojczyzny. Zaraził nas zamiłowaniem do turystyki, do uprawiania sportu, a zwłaszcza narciarstwa i przede wszystkim ukochanego przez niego żeglarstwa. Z nim na czele splywaliśmy z Augustowa do Gdańska, z nim byliśmy i w Tatrach

i w Beskidach i tu, na pięknej ziemi cieszyńskiej [...] Nigdy nie zapomnimy drogiego nam drużynowego, Przyjaciela - Człowicka, który był dla nas wzorem nieosiągalnym".[5]

Po śmierci męża Jadwiga Kohutek przyjęła od bliższych i dalszych przyjaciół wyrazy szczerego żalu i współczucia. Zmarły, wspominany w nich jako niezapomniany drużynowy, płodny pisarz i kronikarz oraz wspaniały wychowawca na niwie harcerskiej, pozostawił po sobie szacunek, pamięć i najgorętsze uczucia.

Podziw, wdzięczność i sympatia okazywane Ludwikowi Kohutkowi nie powinny budzić zdziwienia. Bez wątpienia zasłużył sobie na to wieloletnią, solidną pracą, okazywaną ludziom życzliwością, optymizmem i pogodą ducha, a o wielkim sercu tego człowieka mogą świadczyć także słowa jego żony, która w dziewięć lat po śmierci męża potrafiła powiedzieć: „Tak mi go bardzo brakuje. Gdyby mógł chociaż na piętnaście minut znów tutaj być.” [6]

Przypisy do rozdziału V:

- [1] J.O.: *Dr Ludwik Kohutek nestor śląskiej turystyki. „Słowo Powszechne” 1985*
- [2] *Tadeusz Kopoczek: Głęboko sięgają korzenie. Najstarszy na Śląsku Cieszyńskim „Motywy” 1985 nr 8 s.11*
- [3] *Zawsze czynny. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1985 nr 6 s.5*
- [4] *Fragment wpisu z Kroniki BJŻ „Wrak”, dokonanego przez Jadwigę Kohutek w dniu 25 stycznia 1985 r.*
- [5] *Fragmenty pogrzebowych przemówień, wygłoszonych na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie w dniu 18 stycznia 1985 r.*
- [6] *Wypowiedź Jadwigi Kohutek z dnia 23 marca 1994 r. w rozmowie z autorką pracy.*

ZAKOŃCZENIE

Przedstawione w niniejszej pracy różne wiadomości, dotyczące Ludwika Kohutka, jego pracy społecznej i zawodowej oraz działalności literackiej i publicystycznej, wymagają pewnego ogólnego podsumowania, wskazującego na ważną rolę, jaką odegrał w różnych dziedzinach życia społeczeństwa i losach ludzi z którymi się stykał. Istotnym czynnikiem wpływu, jaki wywierał na otoczenie była podstawowa cecha charakteru Kohutka, którą jego żona Jadwiga, nazwała „ostrą dyscypliną”. Ona to właśnie umożliwiła mu pogodzenie wielu, często czasochłonnnych obowiązków w pracy zawodowej i życiu rodzinnym z działalnością społeczną, zamiłowaniem turystycznymi i twórczością literacką. Począwszy od młodych lat towarzyszyły Ludwikowi Kohutkowi: pęd do wiedzy (ukończył nie tylko szkoły: Gimnazjum Polskie i Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie oraz Wydział Prawa na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie, lecz także uzupełniał swe wykształcenie z zakresu innych dziedzin poprzez udział w wielu kursach i szkoleniach - m. in. po zdaniu egzaminów otrzymywał kolejne stopnie harcerskie i patenty żeglarskie, a po odbyciu aplikantury - stanowisko w Zespole Adwokackim w Cieszynie); autentyczna potrzeba pracy społecznej (w ZHP działał przez około 65 lat, organizował i prowadził różne imprezy turystyczne i sportowe - obozy, rajdy, rejsy, spływy kajakowe, zimowiska i wycieczki, brał udział w zawodach sportowych, wchodząc m.in. kilkakrotnie do reprezentacji narciarskiej Wilna); różnokierunkowa aktywność intelektualna i organizacyjna (występował z odczytami na zjazdach i sesjach, założył Związek Drobnych Dzierżawców Rolnych, redagował „Naszą Ziemię” i „Głos Podhala”, był czynnym członkiem PTTK-u, ZBOWiD-u i in.); ciekawość świata (zamiłowanie do podróży umożliwiło mu docieranie do wielu ciekawych miejsc i ludzi, wzbogacanie swej wiedzy oraz sporządzanie notatek, na podstawie których powstawały liczne artykuły i książki); talent literacki (mógł się poszczycić prawie stu publikacjami w czasopiśmie, kilkoma wydanymi książkami oraz dużą liczbą prac pozostawionych w rękopisie i maszynopisie, znajdujących się obecnie w bibliotece Muzeum Regionalnego w Cieszynie).

Kohutek był uważany za człowieka solidnego, sumiennego, skromnego i rzetelnego, a przy tym życzliwego ludziom (świadczą o tym wypowiedzi znających go osób, których wybór przedstawiono w rozdziale piątym). Poza

tym był także pracowity i obowiązkowy - w innym wypadku nie podolałby licznym obowiązkom, których się podejmował; posiadał też zdolności pedagogiczne i wychowawcze, umożliwiające mu - dającą zadowolenie i doskonałe rezultaty - pracę z młodzieżą.

Pomimo, że przyszło Kohutkowi żyć w niełatwych czasach - I i II wojny światowej i trudnego okresu powojennego 1945-1955, a zwłaszcza we wcześniejszym okresie życia niejednokrotnie musiał zmieniać miejsce zamieszkania i pracy oraz opuszczać okresowo najbliższą rodzinę (najpierw matkę i rodzeństwo, potem żonę i dzieci) i że nie zawsze warunki socjalne i materialne jego egzystencji sprzyjały intensywnej działalności społecznej i literackiej, przez wszystkie te lata był wierny swym ideałom i pasjom, a osiągnięta stabilizacja życiowa - finansowa, zawodowa i rodzinna, jedynie je umocniły i ożywiły.

Był więc Ludwik Kohutek człowiekiem nieprzeciętnym. Nie tylko czynnym - jak większość ludzi - w sile wieku, lecz pracującym wytrwale do końca swoich dni.



BIBLIOGRAFIA WYKORZYSTANEJ LITERATURY

1. Bibliografia Śląska. 1963-1990.
2. Bibliografia zawartości „Zarania Śląskiego”. „Zaranie Śląskie” 1987 R. 50 nr 1/2.
3. Bibliografia Zawartości Czasopism. 1947-1990.
4. Błażejewski Wacław: Bibliografia harcerska 1961-1981. Warszawa 1985 238 s.
5. Tenże: Historia harcerstwa polskiego. Warszawa 1935 348 s.
6. Tenże: Z dziejów harcerstwa polskiego (1910-1939). Warszawa 1985 415 s.
7. „Czuwaj!” Jednodniówka Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji wydana z okazji dwudziestolecia I Drużyny Harcerskiej w Orłowej. [B.m.w.] 1933 30 s.
8. Daszkiewicz Robert: Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku. Lublin 1983 218 s.
9. „Dzieje Chmurne i Górne”. Publikacja okolicznościowa ZHP Komendy

- Hufca im. Zwycięzców II Wojny Światowej. Cieszyn 1987.
10. „Głos Bucza”. Pisemko Złotu Jubileuszowego Chorągwi Śląskiej. Bucze 1930.
 11. Guzior Oswald: Szubienice nad Olzą. „Tak i Nie” 1987 nr 6 s. 16-17.
 12. Harcerstwo śląskie 1920-1930. Katowice 1931 55 s.
 13. (J. O.): Dr Ludwik Kohutek - nestor śląskiej turystyki. „Słowo Powszechne” 1985.
 14. Kohutek Ludwik: Adwokatura na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939-1945. „Palestra” 1973 R. 17 nr 5 s. 58-81.
 15. Tenże: Bohaterowie spod Walki. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1976 R. 22 nr 12 s. 4.
 16. Tenże: Cieszyn i okolice. Warszawa 1953 35 s.
 17. Tenże: Dobra Wielkie Soleczniki. Wilno 1934 122 s.
 18. Tenże („Em-ka”, pseud.): Do Trok na nartach. „Kurier Wileński” 14 II 1932.
 19. Tenże: Gdyby nie ci chłopcy - relacja z zimowiska 16 i 17 Cieszyńskiej Drużyny Harcerskiej. Cieszyn 1968 15 s. maszyn.
 20. Tenże: Gdy drzewa szubienicy wyrosły. Warszawa 1986 116 s.
 21. Tenże: Jak redagowałem tajny „Głos Podhala”. „Rocznik Podhalański” 1992 T. 5 s. 343-353.
 22. Tenże: Mój udział w II wojnie światowej i ruchu oporu 1939 do 1945. Cieszyn 1973 20 s. maszyn.
 23. Tenże: O użyteczności prowadzenia kronik w Zespółach Adwokackich. „Palestra” 1977 nr 6 s. 51-62.
 24. Tenże: Pawłowice - monografia wsi powiatu pszczyńskiego. Cieszyn 1949 278 s. maszyn.
 25. Tenże: Początki turystyki narciarskiej w Beskidzie Śląskim. „Ziemia” 1975 s. 125-128.
 26. Tenże: Położenie włościan na Górnym Śląsku, a działalność pruskich komisji inwentarzowych. „Zaranie Śląskie” 1938 R. 14 nr 2 s. 75-79.
 27. Tenże: Problem narodowościowy na Mazurach i Warmii. Kraków 1946 10 s. maszyn.
 28. Tenże: Rec. książki Witolda Sworakowskiego „Polacy na Śląsku za Olzą”. „Zaranie Śląskie” 1937 r. 13 s. 260-262.
 29. Tenże: Słownik nazw miejscowych Pomorza Mazurskiego zwanego Prusami Wschodnimi. Cieszyn 1945 178 s.
 30. Tenże: Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku. Katowice 1938 24 s.
 31. Tenże: Sprawa reformy rolnej na Śląsku. „Nasza Ziemia” 1938 nr 2 s.1.
 32. Tenże: Struktura rolna Śląska. „Kuznica” 1935 nr 1 s. 18-22.
 33. Tenże: Urodziłem się... „Palestra” 1979 s. 64-65.
 34. Tenże: Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945. „Palestra” 1983 nr 8 s. 86-87.

35. Tenże („Kol”, pseud.): W stolicy Danii. „Kurier Wileński” 17 IX 1931.
36. Tenże: Znaczenie kontroli w administracji publicznej. „Gazeta Administracyjna” 1948 nr 6/7 s. 307-314.
37. Kopiczek Tadeusz: Głęboko sięgają korzenie. Najstarszy na Śląsku Cieszyńskim. „Motywy” 1985 nr 8 s. 11.
38. Tenże: Przyczynek do dziejów ZHP w Cieszynie. „Na Szlaku Harcerskiego Działania” 1983 marzec s. 7-14.
39. Kret Józef: Harcerze wierni do ostanka. Warszawa 1986 246 s.
40. Leczykiewicz Sylwester: Konfederacja tatrzańska. Warszawa 1969 183 s.
41. Tenże: Tajne nauczanie w powiecie nowotarskim. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1964 nr 6 s. 96-114.
42. Miszczuk Marian: Z dziejów harcerstwa. Kraków 1986 54 s.
43. Mórański Karol: Katowiccy harcerze. Z dziejów harcerstwa śląskiego 1918-1945. Warszawa 1974 99 s.
44. Przewodnik Bibliograficzny. 1945-1990.
45. Recenzja pracy „Dobra Wielkie Soleczniki”. „Kurier Wileński” 19 I 1935.
46. Sikorski Eugeniusz: Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911-1939. Warszawa 1989 166 s.
47. Sługocki Leszek: Recenzja książki Ludwika Kobutka „Gdy drzewa szubienic wyrosły”. „Palestra” 1987 nr 12 s. 98-100.
48. Szczepański Jan Józef: Polska jesień. Kraków 1964 283 s.
49. Szefer Andrzej: Bohaterowie spod znaku lilijki. Katowice 1984 353 s.
50. Szevczyk Wilhelm: Recenzja. „Trybuna Robotnicza” 6-7 X 1973 nr 237 s. 6.
51. Szupina Iwona: 37 Harcerska Drużyna Wodna. „Na Szlaku Harcerskiego Działania” 1986 maj s.8.
52. Udział adwokatów śląskich w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Śląska (wywiad z plk. adwokatem Karolem Wystrychowskim). „Palestra” 1976 nr 7 s. 72-78.
54. Ukazał się (wreszcie) „Przewodnik po Cieszynie”. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1974 nr 47 s. 8.
54. Wykaz literatury bieżącej o Śląsku. 1935-1939.
55. Zawsze czynny. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1985 nr 6 s. 5.
56. Z dziejów harcerstwa śląskiego. Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920-1945. Katowice 1985 295 s.

ANEKSY

1. BIBLIOGRAFIA OSOBOWA LUDWIKA KOHUTKA

Bibliografia osobowa - podmiotowa i przedmiotowa - zawiera w części pierwszej, zestawione w układzie formalnym i uszeregowane chronologicznie, prace Ludwika Kohutka (1. Wydawnictwa zwarte; 2. Publikacje niesamoistne wydawniczo; 3. Prace nie publikowane); zaś w drugiej, ułożone alfabetycznie, publikacje poświęcone jemu i jego twórczości.

Bibliografia podmiotowa

I. Wydawnictwa zwarte:

1. *Dobra Wielkie Soleczniki. Wilno 1934 122 s.*
2. *Drobni dzierżawcy rolni na Śląsku. Katowice 1935 6 s.*
3. *Powstania ludu górnośląskiego w XVIII i XIX wieku. Katowice 1935 6 s.*
4. *Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie Katowice 1936 6 s.*
5. *Parcelacja ziemi czy uczuć narodowych. Chorzów 1937 14 s.*
6. *Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku. Katowice 1938 24 s.*
7. *Paulowice - monografia wsi powiatu pszczyńskiego. Mikołów 1939.*
8. *Słownik nazw miejscowych Pomorza Mazurskiego zwanego Prusami Wschodnimi. Cieszyn 1945 178 s.*
9. *Cieszyn i okolice. Warszawa 1953 35 s.*
10. *Gdy drzewa szubienic wyrosły. Warszawa 1986 116 s.*

II. Publikacje niesamoistne wydawniczo:

1927

1. „Narciarz”, pseud.: *I Wilno w górach. „Dziennik Cieszyński” nr 22, 23 IX 1927.*

1929

2. *Harcerze wileńscy w Tatrach. „Kurier Wileński” 1929.*

1931

3. „Em-ka”, pseud.: *Do Trok na nartach. „Kurier Wileński” 14 II 1931.*

4. *Wolne miasto (Gdańsk) pod znakiem kryzysu.*
„Kurier Wileński” 1931 nr 8.
5. „Kol”, pseud.: *W stolicy Danii.* „Kurier Wileński” 17 IX 1931.
6. *Z Gdańska do Gdynii.* „Kurier Wileński” 28 I 1931.

1933

7. *Na saling.* W: „*Błękitna Jedyńka Żeglarska - Wileńska Drużyna Harcerska.*” Red. K. Cynkutis. Wilno 1933 16 s.

1934

8. *Problem polsko-czeski na Śląsku Cieszyńskim.* „*Włóczęga*” 1934 nr 7.

1935

9. *Dotychczasowy dorobek i zadania powiatowych Urzędów Rozjemczych na Śląsku.* „*Rolnik Śląski*” 1935 R. 51 nr 10 s. 115-116.
10. *Drobni dzierżawcy na Śląsku.* „*Kuźnica*” 1935 nr 2/3 s. 12.
11. „Kol”, pseud.: *Historyczny zlot bez alkoholu.* „*Kuźnica*” 1935 nr 6/7.
12. *Jeszcze o drobnych dzierżawcach rolnych na Śląsku.*
„*Rolnik Śląski*” 1935 R. 51 nr 38 s. 452-456.
13. „Kol”, pseud.: *Konstytucja a kartele.* „*Kuźnica*” 1935 nr 2/3 s. 15.
14. „Kol”, pseud.: *Kuchenne stosunki w archiwach i muzeach na Śląsku?* „*Kuźnica*” 1935 nr 1 s. 22.
15. *Lasy państwowe udzielają ulg zadłużonemu rolnictwu.*
„*Rolnik Śląski*” 1935 nr 5.
16. *Nowe zdobycze na polu oddłużenia rolnictwa.*
„*Rolnik Śląski*” 1935 nr 41.
17. *Państwo jako producent.* „*Kuźnica*” 1935 nr 6/7.
18. „Kol”, pseud.: *Pomarańcze.* „*Kuźnica*” 1935 nr 2/3 s. 15.
19. *Powiat lubliniecki.* „*Kuźnica*” 1935 nr 4/5 s.14-15.
20. *Powstania ludu górnośląskiego w XVIII i XIX w.*
„*Polska Zachodnia*” 1935 R. 20 nr 356.
21. „Kol”, pseud.: *Ruszyć pracę w pożytecznej instytucji.*
„*Kuźnica*” 1935 nr 1 s. 23.
22. *Serce czarnego Śląska - gospodarcze stosunki powiatu świętochłowickiego.* „*Kuźnica*” 1935 nr 9 s. 8-10.
23. *Serce czarnego Śląska - opis powiatu świętochłowickiego.*
„*Kuźnica*” 1935 nr 8 s. 10-11.
24. *Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku.* W: *Przyjaciel domu - kalendarz dla ewangelików na rok 1936.* 1935 s.170-172.
25. *Struktura rolna Śląska.* „*Kuźnica*” 1935 nr 1 s. 18-20.
26. *Wątpliwości oddłużeniowe rolników.* „*Rolnik Śląski*” 1935 nr 23, 25.
27. „Kol”, pseud.: *Wybory w Czechosłowacji.* „*Kuźnica*” 1935 nr 4/5.

1936

28. „*Bartłomiej Pyrtlik*”, pseud.: *Dyrekcja nie tylko opala ale i oświeca*

- Polskę. „Kuznica” 1936 nr 3 s. 13.
29. Jeszcze o sprawie kredytu rolnego. „Rolnik Śląski” 1936 nr 27.
30. Lisków świeci przykładem. „Powstaniec Śląski” 1936 nr 20.
31. Na podzwonne Konwencji Genewskiej. „Kuznica” 1936 nr 3.
32. Odwrotna strona medalu (w sprawie upłynnienia obciążeń gospodarstw rolnych). „Kuznica” 1936 nr 6.
33. Problem Czeski a Czesi. „Kuznica” 1936 R. 2 nr 4/5 s. 11-13.
34. „Bartłomiej Pyrlík”, pseud.: Propaganda karteli czy Sowietów „Kuznica” 1936 nr 1 s. 12.
35. Rolnictwo śląskie a Konwencja Genewska. „Biuletyn artykułowy Tygodnia Propagandowego Polskiego Związku Zachodniego” 1936.
36. „Bartłomiej Pyrlík”, pseud.: Szlachetczyzna a drobne dzierżawy na Śląsku. „Kuznica” 1936 nr 9 s. 20.

1937

37. Jak to było w Pawłowicach w zamierzonych czasach. „Powstaniec” 1937 R. 11 nr 10.
38. O czym powinniśmy wiedzieć przed parcelacją na Górnym Śląsku. „Rolnik Śląski” 1937 R. 53 nr 23 s. 257-258.
39. Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie - ambicja Śląska posiadania wyższej uczelni. „Powstaniec” 1937 R. 11 nr 1 s. 15-17.
40. Parcelacja ziemi czy uczuć narodowych. „Powstaniec” 1937 nr 15.
41. Recenzja książki Witolda Sworakowskiego „Polacy na Śląsku za Olzą”. „Zaranie Śląskie” 1937 R. 13 s. 260-262.
42. „Bartłomiej Pyrlík”: Reforma rolna na Śląsku. „Rolnik Polski” 1 V 1937 nr 83 s. 5-6.
43. Wydawnictwo harcercie „Na tropie” w Katowicach. „Zaranie Śląskie” 1937 R. 13 s. 50-52.

1938

44. Drobni dzierżawcy rolni zbierają na Fundusz Obrony Morza. „Nasza Ziemia” 1938 nr 6/7.
45. Morze i nasza marynarka wojenna. „Nasza Ziemia” 1938 nr 7/8.
46. Najpilniejsza sprawa Śląska (reforma rolna). „Życie Rolnicze” 1938 R. 3 nr 8 s. 7-8.
47. O naprawę ustroju wsi polskiej. „Powstaniec” 1938 R. 12 nr 8.
48. Położenie włościan na Górnym Śląsku a działalność pruskich komisji inwentarzowych w XVIII w. „Zaranie Śląskie” 1938 R. 14 nr 2 s. 75-79.
49. Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku. „Zaranie Śląskie” 1938 R. 14 nr 3 s. 197-198.
50. Sprawa reformy rolnej na Śląsku. „Nasza Ziemia” 1938 nr 2 s. 1.
51. Szkolnictwo rolnicze na Śląsku. „Wiadomości Gospodarcze” 1938 nr 1.

52. Z za Olzy. „Powstaniec” 1938 nr 6.

1944

53. Czego nas uczy wojna? „Głos Podhala” 26 XI 1944 nr 10.
54. Nasz stosunek do „Górali”. „Głos Podhala” 12 XI 1944 nr 8.
55. O nasze bezpieczeństwo i spokój. „Głos Podhala” 5 XI 1944 nr 7.
56. Postulaty gospodarcze Ruchu Ludowego na Podhalu.
„Głos Podhala” 8 X 1944 nr 4.
57. Rozmyślenia na czasie. „Głos Podhala” 29 X 1944 nr 6.

1945

58. O zmianę naszej polityki na Mazurach. „Dziennik Polski”
19 X 1945 nr 225.
59. W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach. „Odrodzenie” 28 X 1945
nr 48.

1946

60. Czy krok naprzód do upowszechniania oświaty rolniczej?
„Szkoła Zawodowa” 1946 nr 2 s. 14-18.
61. Mazury a Polska. „Odrodzenie” 1946.
62. Mazury a Polska. „Dziennik Polski” 17 V 1946 nr 135.
63. Polska na Mazurach. „Dziennik Polski” 8-10 VI 1946 nr 157.
64. „Józef Śmiłowski”, pseud.: Powszechne szkolnictwo rolnicze
na tle sporu o kompetencje między Ministerstwami Oświaty
a Rolnictwa. „Szkoła Zawodowa” 1946 nr 1.

1947

65. Ideal wychowania w szkole rolniczej a czynnik społeczny na Ziemiach
Odzyskanych. „Oświata Rolnicza” 1947 nr 12 s. 455-459.

1948

66. Próba syntezy w sprawie ustalenia zasad nowego ustroju kontroli
prawnej. „Państwo i Prawo” 1948 nr 8 s. 22-29.
67. Znaczenie kontroli w administracji publicznej. „Gazeta
Administracyjna” 1948 nr 6/7 s. 307-314.

1957

68. Problem wychowania młodzieży górniczej w Polsce. „Przemiany” 3 III
1957 nr 13.

1973

69. Adwokatura na Śląsku Cieszyńskim 1938-1954 r. „Palestra” 1973 R.
17 nr 5 s. 58-81.

1975

70. Początki turystyki narciarskiej w Beskidzie Śląskim. „Ziemia” 1975 s. 125-128.

1976

71. Adwokat dr Jan Michejda (1853-1927). W: Biblioteka Palestry Szkice z dziejów adwokatury polskiej. Warszawa 1976 s. 64-74.
72. Bohaterowie spod Walki. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1976 R. 22 nr 12 s.4.

1977

73. O użyteczności prowadzenia kronik w Zespołach Adwokackich. „Palestra” 1977 nr 6 s. 51-62.

1979

74. Urodziłem się... „Palestra” 1979 nr 7 s. 64-65.

1983

75. Ciekawostki palestranckie (Adwokaci z Cieszyna). „Palestra” 1983 nr 7 s. 29-32.
76. Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945. „Palestra” 1983 nr 8 s. 86-87.

1992

77. Jak redagowałem tajny „Głos Podbala”. „Rocznik Podbalański” 1992 T. 5 s. 343-353.

III. Prace nie publikowane:

1. Obecny stan likwidacji serwitutów szalańniczych w Śląskich Beskidach. Katowice ok. 1935 14 s. maszyn.
2. Serwituty szalańnicze w Śląskich Beskidach. Katowice ok. 1935 54 s. maszyn.
3. Polska polityka administracyjna na Ziemiach Odzyskanych. Kraków ok. 1946 212 s. maszyn.
4. Problem narodowościowy na Mazurach i Warmii. Kraków 15 III 1946 10 s. maszyn.
5. Pomorze Mazurskie inaczej Prusami Wschodnimi niewłaściwie zwane Cz. 1 Monografia. Kraków - Nowy Targ ok. 1939-1943 272 s. maszyn.
6. Pomorze Mazurskie inaczej Prusami Wschodnimi niewłaściwie zwane Cz. 2 Polityka administracyjna. Kraków - Nowy Targ ok. 1939-1943 181 s. maszyn.
7. Zarys bibliografii Pomorza Mazurskiego. Kraków 1939 78 s. maszyn.

8. Projekt włączenia prywatnego sektora rolniczego do gospodarki planowej. Warszawa 30 IV 1948 35 s. maszyn.
9. Kontrola i nadzór Administracji Publicznej. Warszawa 1949 306 s. maszyn.
10. Planowanie gospodarcze w Polsce a spółdzielczość produkcyjna na wsi. Warszawa 1949 64 s. maszyn.
11. Lubicz - wódz „Szarych Szeregów” w Krakowie. Cieszyn ok. 1960 15 s. maszyn.
12. Spotkanie z bohaterem hm Edwardem Heilem. Cieszyn ok. 1960 34 s. maszyn.
13. U kolebki skautingu na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn ok. 1960 90 s. maszyn.
14. Gdyby nie ci chłopcy - relacja z zimowiska 16 i 17 Cieszyńskiej Drużyny Harcerskiej. Cieszyn 1968 15 s. maszyn.
15. Adwokatura w Cieszynie, powiecie cieszyńskim i na Zaolziu 1938-1945. Cieszyn ok. 1970 112 s. maszyn.
16. Początki harcerstwa na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn ok. 1970 35 s. maszyn.
17. Mój udział w II wojnie światowej i ruchu oporu 1939 do 1945. Cieszyn 1973 20 s. maszyn.

Bibliografia przedmiotowa

1. Błażejowski Wacław: Z dziejów harcerstwa polskiego (1910-1939). Warszawa 1985 s. 301, 315.
2. Daszkiewicz Robert: Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku. Lublin 1983 s. 92, 99.
3. „Dzieje Chmurne i Górne”. Publikacja okolicznościowa ZHP Komendy Hufca im. Zwycięzców II Wojny Światowej. Cieszyn 1987.
4. Guziar Oswald: Szubienice nad Olzą. „Tak i Nie” 1987 nr 6 s.16-17.
5. (J. O.): Dr Ludwik Kohutek - nestor śląskiej turystyki. „Słowo Powszechne” 1985.
6. Kohutek Ludwik („Em-ka”, pseud.): Do Trok na nartach. „Kurier Wileński” 14 II 1932.
7. Tenże: Jak redagowałem tajny „Głos Podhala”. „Rocznik Podhalański” 1992 T. 5 s. 343-353.
8. Tenże: Mój udział w II wojnie światowej i ruchu oporu 1939 do 1945. Cieszyn 1973 20 s. maszyn.
9. Tenże: Urodziłem się... „Palestra” 1979 s. 64-65.
10. Kopoczek Tadeusz: Głęboko sięgają korzenie. Najstarszy na Śląsku Cieszyńskim. „Motywy” 1985 nr 8 s.11.
11. Tenże: Przyczynek do dziejów ZHP w Cieszynie. „Na Szlaku

Harcerskiego Działania" 1983 marzec s. 7-14.

12. Leczykiewicz Sylwester: *Konfederacja tatrzańska*. Warszawa 1969 s.48.
13. Tenże: *Tajne nauczanie w powiecie nowolarskim*. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1964 nr 6 s. 101-103.
14. Recenzja pracy „Dobra Wielkie Soleczniki”. „Kurier Wileński” 19 I 1935.
15. Sikorski Eugeniusz: *Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911-1939*. Warszawa 1989 s. 81.
16. Sługocki Leszek: *Recenzja książki Ludwika Kohutka „Gdy drzewa szubienic wyrosły”*. „Palestra” 1987 nr 12 s. 98-100.
17. Szczepański Jan Józef: *Polska jesień*. Kraków 1964 s. 196, 204-205, 257, 260.
18. Szewczyk Wilhelm: *Recenzja*. „Trybuna Robotnicza” 6-7 X 1973 nr 237 s. 6.
19. Szupina Iwona: *37 Harcerska Drużyna Wódna*. „Na Szlaku Harcerskiego Działania” 1986 maj s.8.
20. *Udział adwokatów śląskich w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Śląska (wywiad z plk. adwokatem Karolem Wystrychowskim)*. „Palestra” 1976 nr 7 s. 75.
21. *Ukazał się (wreszcie) „Przewodnik po Cieszynie”*. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1974 nr 47 s. 8.
22. *Zawsze czynny*. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1985 nr 6 s. 5.
23. *Z Wąlnego Zjazdu drobnych dzierzawców śląskich*. „Polska Zachodnia” 1938 nr 29 s. 10.

2. SPIS TYTUŁÓW CZASOPISM, W KTÓRYCH PUBLIKOWAŁ SWE PRACE LUDWIK KOHUTEK

1. „Dziennik Cieszyński”
2. „Dziennik Polski”
3. „Gazeta Administracyjna”
4. „Głos Ziemi Cieszyńskiej”
5. „Głos Podbala”
6. „Kurier Wileński”
7. „Kuźnica”
8. „Nasza Ziemia”
9. „Odra”
10. „Odrodzenie”
11. „Oświata Rolnicza”
12. „Palestra”
13. „Państwo i Prawo”
14. „Polska Zachodnia”

15. „Powstaniec”
16. „Powstaniec Śląski”
17. „Przemiany”
18. „Rocznik Podhalański”
19. „Rolnik Polski”
20. „Rolnik Śląski”
21. „Szkoła Zawodowa”
22. „Wiadomości Gospodarcze”
23. „Włóczęga”
24. „Zaranie Śląskie”
25. „Ziemia”
26. „Życie Rolnicze”

3. WYKAZ ARTYKUŁÓW ZAMIESZCZONYCH W KONSPIRACYJNYM „GŁOSIE PODHALA”

Nr 1 z dnia 17 września 1944 r.

Sylwester Leczykiewicz: Wznawiamy pracę organizacyjną na Podhalu.

Łudwik Kobutek: Wiadomości bieżące.

Nr 2 z dnia 24 września 1944 r.

Władysław Skibiński: Warszawa walczy.

Sylwester Leczykiewicz: Założenia ideowe Ruchu Ludowego.

Łudwik Kobutek: Wiadomości bieżące.

Nr 3 z dnia 1 października 1944 r.

Władysław Skibiński: Polityka Rządu Polskiego w Londynie.

Sylwester Leczykiewicz: Założenia ideowe Ruchu Ludowego.

Łudwik Kobutek: Wiadomości bieżące.

Nr 4 z dnia 8 października 1944 r.

Łudwik Kobutek: Postulaty gospodarcze Ruchu Ludowego na Podhalu.

Łudwik Kobutek: Wiadomości bieżące.

Nr 5 z dnia 22 października 1944 r.

Sylwester Leczykiewicz: Niesiemy pomoc Warszawie.

Władysław Skibiński: Prace organizacyjne Ruchu Ludowego.

Łudwik Kobutek: Wiadomości bieżące.

Nr 6 z dnia 29 października 1944 r.

Ludwik Kobutek: Rozmyślenia na czasie.

Ludwik Kobutek: Wiadomości bieżące.

Nr 7 z dnia 5 listopada 1944 r.

Sylwester Leczykiewicz: Państwowe rozmyślenia chłopów.

Ludwik Kobutek: O nasze bezpieczeństwo i spokój.

Nr 8 z dnia 12 listopada 1944 r.

Ludwik Kobutek: Nasz stosunek do „Górali”.

Jan Baculewski: O uniwersytecie ludowym na Podhalu.

Władysław Skibiński: Apel do redakcji.

Ludwik Kobutek: Sprawy polskie.

Nr 9 z dnia 19 listopada 1944 r.

Jan Baculewski: Panowie winni.

Ludwik Kobutek: Sprawy bieżące.

Sylwester Leczykiewicz: Sprawy polskie.

Sylwester Leczykiewicz: Od redakcji.

Nr 10 z dnia 26 listopada 1944 r.

Ludwik Kobutek: Czego nas uczy wojna?

Sylwester Leczykiewicz: Sprawy polskie.

Ludwik Kobutek: Sprawy bieżące.

Nr 11 z dnia 3 grudnia 1944 r.

Sylwester Leczykiewicz: Przyszła emigracja chłopska.

Ludwik Kobutek: Sprawy polskie.

4. MATERIAŁY ILUSTRACYJNE I REPRODUKCJE DOKUMENTÓW

1. Ludwik Kobutek z matką Heleną Kobutek i siostrami (Śmilowice ok. 1914).
2. Ludwik Kobutek (Wilno 1931).
3. Ludwik Kobutek i Jadwiga Horbatowska (Troki 1932).
4. Reprodukacja artykułu Ludwika Kobutka pt. „Do Trok na nartach” („Kurier Wileński” 14 lutego 1931).
5. Reprodukacja artykułu Ludwika Kobutka pt. „W stolicy Danii” („Kurier Wileński” 17 września 1931).
6. Zdjęcie ślubne Ludwika Kobutka i Jadwigi Horbatowskiej (Grodno 26 sierpnia 1934).
7. Dziedzinięc Uniwersytetu im. Stefana Batorego - promocja doktorska Ludwika Kobutka (Wilno 1934).

8. List mianowania na stopień barcmistrza (21 września 1931).
9. List mianowania na stopień bufcowego Hufca Harcerzy w Orłowej (10 maja 1939).
10. Fragment książki pt. „Parcelacja ziemi czy uczuć narodowych” (Chorzów 1937).
11. Okładka książki pt. „Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku” (Katowice 1938).
12. Ludwik Kobutek (u góry pierwszy z lewej) z matką Heleną Kobutek (u dołu trzecia z prawej) i rodzeństwem (19 stycznia 1946).
13. Okładka książki pt.: „Cieszyn i okolice” (Warszawa 1953).
14. Ludwik Kobutek (1954).
15. Ludwik Kobutek w otoczeniu młodzieży (zimowisko harcerskie w Jaworzynce 1961).
16. Ludwik Kobutek (piąty z lewej) i cieszynscy harcerze (Puck 1962).
17. Widok na port jachtowy w Gdyni. Na pierwszym planie Ludwik Kobutek (Kamienna Góra 1964).
18. Dyplom nadany w uznaniu zasług dla rozwoju turystyki (Cieszyn 1960).
19. Dyplom nadany w uznaniu zasług dla rozwoju narciarstwa (Zakopane 1957).
20. Ludwik Kobutek - Komendant kursu żeglarskiego (Puck 24 lipca - 15 sierpnia 1966).
21. Dyplom za wybitny wkład pracy społecznej w rozwój turystyki i krajoznawstwa (Bielsko-Biała 1979).
22. Wyróżnienie za pracę pt.: „Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945” (Warszawa 1984).
23. Ludwik Kobutek i Andrzej Łukasiak oglądają „Historię Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej” (Cieszyn 3 grudnia 1982).
24. Nekrolog (Cieszyn 1985).
25. Nekrolog („Na Szlaku Harcerskiego Działania” maj 1985 s. 15).
26. Grób zmarłego Ludwika Kobutka na cmentarzu ewangelickim (Cieszyn 1985).



1. Ludwik Kobutek z matką Heleną Kobutek i siostrami (Śmilowice ok. 1914).



2. Ludwik Kobutek (Wilno 1931).



3. *Ludwik Kobutek i Jadwiga Horbatowska (Troki 1932).*

W STOLICY DANII.

(Z wyprawy „Junaka” do Danii i Szwecji).

Już drugi dzień ścigamy się z ogromnym fińskim rejdowym żaglowcem. Pomimo iż przez nasze dobre lotnetki, których mamy na „Junaku” coś ośm sztuk, naliczyliśmy aż trzydzieści kilka żagli na fińlandczyku, zostawiamy go stale za sobą, zwłaszcza, gdy przychodzi płynąć ostro pod wiatr.

Dopływamy właśnie do Kopenhagi. Coraz liczniejsze parowce pod duńską flagą, które napotykamy, wskazują na to, że stolica Danii już tuż, tuż.

Na północnym zachodzie, widat na horyzoncie wystające ponad szary ląd Szwecji kominy, budynki, wieże.

Nie czas na przyglądanie się pięknym widokom. Jak zawsze przed wjazdem do portu, cała załoga staje w komplecie na pokładzie w paradnych białych dreszczach. Mówię w paradnych, dlatego, że nakładano się je tylko przy pracy w portach, a białych, że przed wyjazdem „Junaka” z Gdyni były one rzeczywiście białe.

Już związamy żagle i „czyścimy” liny, już się sporuje pokład na głans i „Sidol” czwyci jaśnie słońca każdy kawałek moładzu, jaki się znajdzie na statku.

W dalkich podskokach pojawia się na maszcie czarna kula, a raczej coś podobnego zdaleka do czarnej kuli. To znak, że motor na statku pracuje.

Porucznik uwija się po pokładzie, jakby od jego osobistej sprawności zależał wjazd „Junaka” do portu. Krzyczy przytem o trzy oktawy wyżej, niż normalnie. Załoga ukradkiem zerka na brzegi i miasto.

Stajemy w porcie dla statków fa-

głowych. „Junak” zostaje przymocowany za pomocą grubej liny do okrągłej żelaznej beczki, pływającej na kotwicy. O pół mili od nas widzimy w porcie biały statek żaglowy — o dżwol pod polską banderą! Waryscy wyjeżdżają swe oczy. Tak, to „Dar Pomorza”, wracający z New Yorku. Wydawało nam się w tej chwili, że nad tę naszą polską fregatę niema i nie może być piękniejszego statku w Kopenhadzie. Nawet luksusowy jacht niemiecki, który podziwialiśmy na Bornholmie, stojący właśnie tuż z tyłu „Daru Pomorza” wydal nam się czemś nikłym, jakąś marną szalupą. Któryś z dowcipniaków wyrwał się: „Wyobraź sobie, jakby nasz „Po-Darek”, mając ogon, zadarł go na tego niemieckiego wagałundę”.

Nasze upływy podróży zostały zatamowane rozkazem opuszczenia szalupy. Ha! stoimy o 200 m. od moła, będziemy się komunikować z miastem przy pomocy kłedyndziej beruzytecznie zawadzającej na pokładzie szalupy.

Równocześnie podpływa do nas motorówka z napisem „Water beet”. Jej właściciel uprzejmie podzawia uchyleniem, ubliżającego wazelkim rwy czajom morskim, kapelusza. Poprawną niemiecką proponuje nam sprzedać słodkiej wody. Miał on przytem tak bezgranicznie uprzejmą minę, że generał bez namysłu kazał napełnić nasze, wypróżniające się właśnie zbiorniki. Dopiero, gdy po „serdecznem” użyczeniu nam swych usług, kazał sobie nasz wozilwoda za to zapłacić, gospodarz statku, szorstcząc całemu światu, wyjaśnił, co znaczy ta duńska uprzejmość.

Ledwie znikła motorówka z wodą, zostawiając „Junaka” w śmierdzących tumanach spalonej benzyny, nadpłynęli inni duńscy gentlemani na motorówkach, jeden proponuje swój „najsmaczniejszy, ledwie co upieczony, chleb”, drugi „tanie i wyborne mięso i wędliny”, trzeci jeszcze coś innego, określając oczywiście swój towar w samych superlatywach. Gospodarz „Junaka”, nauczony doświadczeniem postanawia wpierv zajrzeć do sklepów w mieście, aby się sorjentować w cenach. Niezrącani tem handlarze zarrucają nasz statek drukowanemi reklamami.

Wrzeszcząc na „Junaku” warystko w porządku, służba na czas postoju w porcie ustalona. Idąc za przykładem generała, który mógłby zawsze służyć żeglarsom za wzór elegancji, ubieramy się w galowe mundury i grupkami po dwóch, trzech, odpływamy na molo, by zwiedzić królewską stolicę, o której bądź co bądź już się niejedno słyszało.

Wjeżdżając do portu statki duńskie, salutują grzeecznie naszą banderę. Odpowiadamy im skwapliwie i jesteśmy z tego dumni. Później jednak dowiadujemy się, że to nie my wzbudzamy u Duńczyków taki respekt, lecz obok nas stojący piękny jacht, który ni mniej, ni więcej należał do samego Jegomocel Króla Duńskiego. Niema co, modne sporty wdierają się do rodzin panujących. Trudno „gdy nasterji nie staje, mistrz nowe luty na stary piaszcz daje”.

Wychodzę na ląd. Mam zamier zwiedzić miasto bez niczyjego towarzysztwa. Człowiek czuje się wówczas w takim dufnem obcym mieście lekko swobodnie. Można widzieć warystko, a samemu nie być widzianym. Zreszta, poco mi towarzyszy? Dodać było towarzysztwa na ciastnym przedawda-

5. Reprodukacja artykułu Ludwika Kobutka pt.: „W stolicy Danii” („Kurier wileński” 17 września 1931).

nym ludźmi statku!

Idę wpięć po „Langellnie”. Długa ta, asfaltowana ulica, ciągnie się wzdłuż portu a przechodzi przez piękny park. Wszędzie mnóstwo rowerzystów, rowerzystek, motocyklistów, motocyklistek — dość tego! Chyba ci ludzie tutaj tylko na kołach randki sobie namaczają! Wszystko pogodnie, uśmiechnięte, wesołe. Z miejsca zauważyłem, że Dmki nie wszędzie takie ładne, jak na Bornholmie.

Idę dokąd mnie oczy niosą. Najpierw wpadam na rozległe tereny „Københavens Amatør Seilklub”. Amatorski Jachtklub w Kopenhadze prezentuje się tak wspaniale, że poto tylko aby go zobaczyć, warto by już pojechać z Polski do Danji. Nie siedzi ba klubu, która, mówiąc nawiąsem, nie przedstawia nic szczególnego, wprawiała mię w podziw. Zostałem oszołomiony widokiem wprost niezliczonej ilości jachtów i żaglówek, stojących w porcie tego klubu. Na takich to jachtach urzędnik, rzemieślnik, a nawet zwykły robotnik, po swej codziennej pracy, wypływa sobie wraz z rodziną na kilka godzin na morze, aby odetchnąć świeżym powietrzem i uspokoić swe nerwy.

Kopenhaski Amatorski Jachtklub ma sekcję wioślarską. W poobidniowe godziny, aż do zmierzchu trenują w sady z zawziętością licie germańska. Widac czwórki, ósemki, skingingi. Nawoływania sterników oddziałująco na całą wiekta elektryzująco.

Idę dalej. Zaczyna się w parku nad brzeżnym cała serja posągów, pomników, ozdobyich tablic i kolumn. Najpierw się rzuca w oczy posąg siedzącej na skale przybrzeżnej nimfy. Ładna rzecz i charakterystyczna. Podobno do tego pozowała sama córka burmistrza Kopenhagi. Musiała być niebrzydka. Dalej są posągi królów

duńskich i innych ludzi, porostawiane po całym parku w pewnej odległości od siebie, jakby z obawy, żeby się o swą wielkość między sobą nie kłóciły.

Znowu natrafiam na przystań jachtklubu. Tysk razem narzuwa on się „Kongelig Dansk Yachtklub” t. zn. Królewski Jachtklub Duński. Na przystani widać mniej jachtów, ale zato wszystkie eleganckie, luksusowe. Wmieszczenie klubu jest we wspaniałym pałacu. Czuje się odrazu, że tu dominacja z Amatorskiego Klubu nie ma dostępu.

Idę szybko parkiem. Mijam co krok czerniejące w zmierzchu wieczornym posągi i kolumny. Widać stolicę Danji w morzu światła, od wylotu „Amaliegade”.

Czem jest dla Czechy „zieta Praha”, czem dla Polaka Warszawa, tem jest dla Duńczyka „København”. Jest ona położona na wyspie. Od reszty kraju jest oddziela morzem. To też ruch na ulicach tego miasta wcale nie jest wielki. Samochodów niedużo. Koni trochę. Najwięcej jednak widać wszędzie rowerów. Jeżdżą na nich mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci. Przytem wszyscy mają taką wprawę, że można przydać, że gdyby taki pierwszy lepszy kilkuletni Duńczyk wjechał jakiemu spacerującemu eleganctwi między nogi, to nie tylko nie stałoby się nikomu nic złego, ale nawet święto odprasowane spodnie pozostałyby niekniejęte. Przed hotelami, dworcami, większymi sklepami widać specjalne stojaki do rowerów. Nikt roweru nie zamyka na klucz zostawiając go na ulicy. Nie chce się wierzyć w tak wielkie zaufanie do niezawodności społecznej.

Szeroka ulica wykładana elegancką kostką, dostaje się na plac pałacu królewskiego. Przed pałacem chodzi

gwardzista w charakterystycznym stroju: mundur błękitny z białymi wyłogami, na głowie ogromna berymca. Trochę zabawnie, trochę niesamowicie, wygląda ten sztydłwach z kamiznem jak lalka w naręczu. Postrze ta przypomniała mi grenadierów napoleońskich.

Ulicami „Frederiksgade” i „Bredgade” dostałem się całkiem przypadkowo do rzeźnicie oświetlonego „Tivoli”, o którym już na statku bywały opowiadali dziwy.

„Tivoli” w Kopenhadze, to wieśduński Prater. Czego niema w tym ogromnym parku, poprzecinanym licznymi kanalami? Teatr z doskonałym baletem i trupą cłownów, arena sportowa, trzy, czy cztery orkiestry, restauracje i kawiarnie, bazar, sklepy, „wesole miasteczko”, łódzie do wynażenia, plaża hiszpańska z oryginalnymi hiszpańskimi kwieciami, mandolinistami i baletem, to wszystko można oglądać mniej lub więcej zbliżka za cale 60 öre. Wieczorem cały park jest zalany tłumami ludzi. Wszędzie tu również pełno posągów, kolumn i figur oraz wspaniałych fontann oświetlonych jaskrawo różnokolorowymi lampami. Czy tu tłumy chodzą szukać „panem et circenses” duńskich cesarzy?

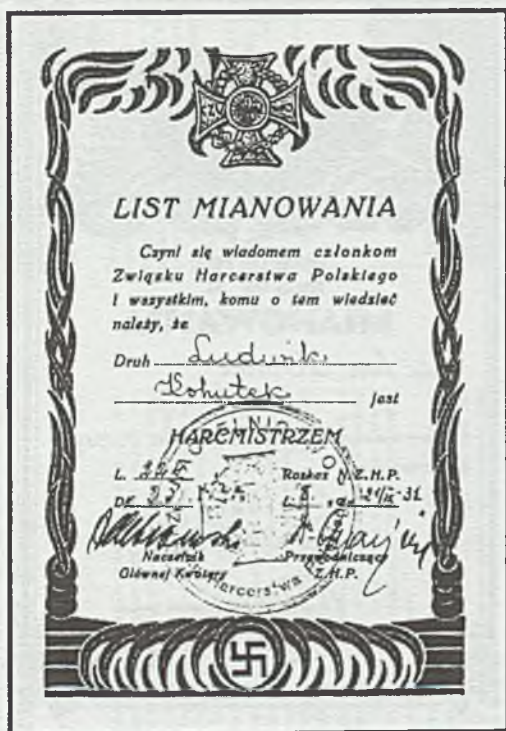
W Tivoli spotykam prawie całą załogę „Junaka”. Kucharz, zawodowy marynarz idzie już oczywiscie pod rękę z jakąś Dmką. Niedarmo służy już w polskiej marynarce trzeci rok, a przedtem służył w marynarce handlowej z pięć lat. Zna wszystkie porty bałtyckie. Inni z naszych oglądali Dun ki, jedni chwalać, drudzy ganić. De gustibus non est disputandum!

Wreszcie zebrałiśmy się w kupę i pomaszzerowaliśmy do portu, a stamtąd na statek, przed którym była jeszcze daleka podróź. Kol.

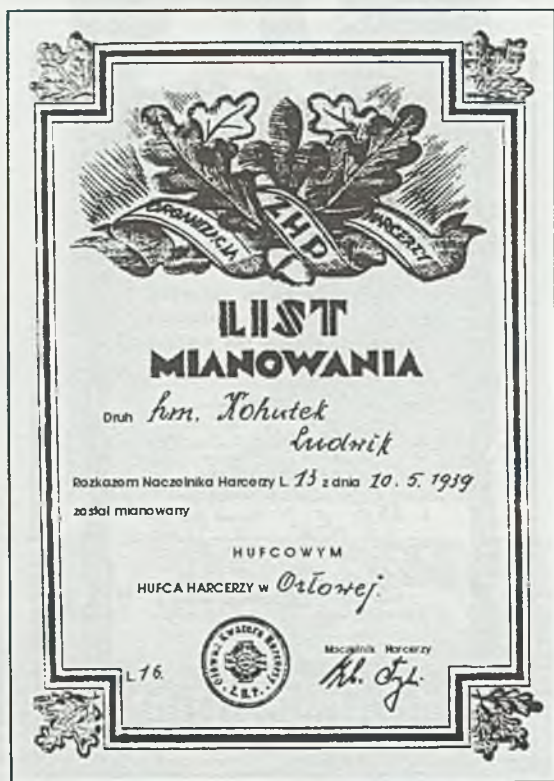


6. Zdjęcie ślubne Ludwika Kobutka i Jadwigi Horbatowskiej
(Grodno 26 sierpnia 1934 r.).

7. Dziedziniec Uniwersytetu im. Stefana Batorego - promocja doktorska
Ludwika Kobutka (Wilno 1934).



8. List mianowania na stopień barcmistrza (21 września 1931).



9. List mianowania na stopień hufcowego Hufca Harcerzy w Orłowej (10 maja 1939).

Dr. Ludwik Kobuś

Parcelacja ziemi czy uczuć narodowych?

Szybkiemu wykonaniu reformy rolnej na Górnym Śląsku stał na przeszkodzie obowiązujący stan prawny, który odziedziczyliśmy po państwie pruskim i który się utrzymał na skutek Konwencji Genewskiej. Konwencja nie pozwoliła władzom polskim rozciągnąć na Górny Śląsk ogólnopolskich ustaw szeregujących. Tożsac parcelację można było dotąd prowadzić tylko na zasadzie dawnych ustaw pruskich.

Dzięki Konwencji Genewskiej, jak pod ochronnym kłosem, przetrwały u nas dawne prunki ustawy agrarne, wśród których jaszkawo się wyróżniała swą przychylnością dla wielkiej własności ziemskiej — niemiecka ustawa osadnicza z 1919 r.

Miejszy innymi postanawiała ona, że ziemię na cele parcelacyjne ma oddawać specjalnie stworzony w tym celu związek dostarczający ziemi, do którego wchodziłi wszyscy właściciele, posiadający ponad 100 ha użytków rolnych.

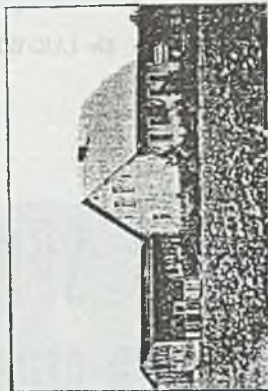
Krzecz jasna, że członkami związku byli prawie wyłącznie Niemcy. Tożsac nastawienie władz, linia i cały kierunek pracy związku nie mogły być inne jak wybitnie zgodne z interesami wielkiej własności niemieckiej.

Wysokod ceny ziemi, dostarczanej na parcelację, ustalił związek w porozumieniu z instytucją, przeprowadzającą parcelację, a więc odbywało się to na zasadzie ewykłej transakcji kupnocej. To było

przejmą, bardzo wysokich cen ziemi w ten sposób parcelowanej. Ceny te budziły i budzą wielkie niezadowolenie wśród drobnych rolników. W wielu wypadkach odstąpiły nabywców i były, jakby walcem ocierającym, zabójczym interesy wielkich właścicieli ziemskich. W następstwie tego zjawiska, nabywana przez ludność wiejską z parcelacji prywatnej wglądnie instytucyjnej, była u nas dotąd o 100—200% droższa niż ziemia parcelowana przez władze państwowe.

W tym stanie rzeczy najgorzejszym życzeniem ludności wiejskiej Górnego Śląska było zawsze, aby netychmiast po wygłoszeniu Konwencji Genewskiej zostało wprowadzone na obszar górnośląski ogólnopolskie ustawodawstwo agrarne, które uwzględniłoby interesy chłopów i mogło jetylnie wyróżniać dotychczasowy monarchoalny podział własności ziemskiej na Górnym Śląsku.

W myśli zapowiadzi czynników niarodajnych na Śląsku, wielka własność ziemka na Górnym Śląsku zostanie rozparcelowana. Masi łowiem być usunięta



Tak niemiecka drobny osadnik

Dr LUDWIK KOHUTEK

**SPRAWA
DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH
NA ŚLĄSKU**

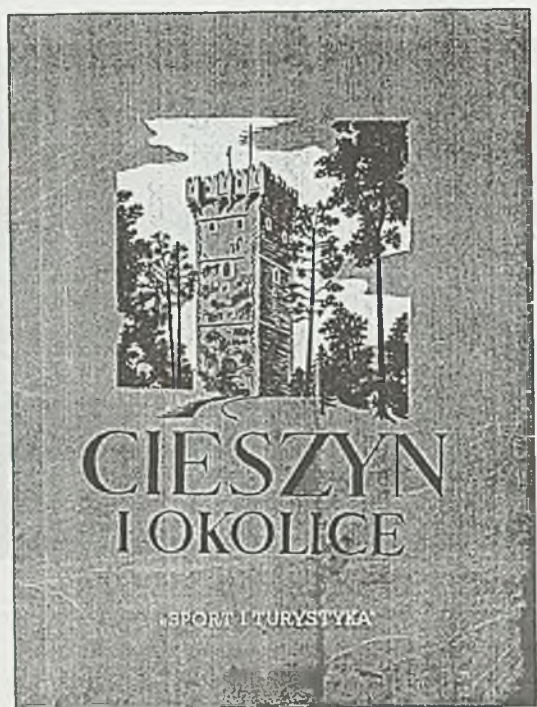
CENA 1 ZŁOTY

NAKŁAD WŁASNY — KATOWICE 1938
GŁÓWNY SKŁAD: KSIĘGARNIA KATOLICKA
W KATOWICACH, UL. ŚW. JANA 14 — TELEFON 312-10

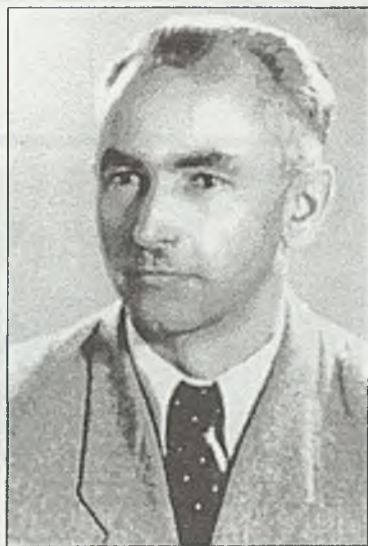
11. Okładka książki pt.: „Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku” (Katowice 1938).



12. Ludwik Kobutek (u góry pierwszy z lewej) z matką Heleną Kobutek (u dołu trzecia z prawej) i rodzeństwem (19 stycznia 1946).



13. Okładka książki pt.: „Cieszyn i okolice” (Warszawa 1953).



14. Ludwik Kobutek (1954).

15. Ludwik Kobutek w otoczeniu młodzieży (zimowisko harcerskie w Jaworzynce 1961).



16. Ludwik Kobutek (piąty z lewej) i cieszyńscy barcerze (Puck 1962).
17. Widok na port jachtowy w Gdyni. Na pierwszym planie Ludwik Kobutek (Kamienna Góra 1964).

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
ODDZIAŁ „BESKID ŚLĄSKI” W CIESZYNIE



DYPLOM

Z OKAZJI
JUBILEUSZU 50-LECIA DZIAŁALNOŚCI
ODDZIAŁU

na łaskę Oś. *Dr. Lucjanowi Kohutek*

W UZNANIU ZASŁUG POŁOŻONYCH
DLA ROZWOJU TURYSTYKI

ZA KOMITET ORGANIZACYJNY

Secretaris:

Szymon Roszko

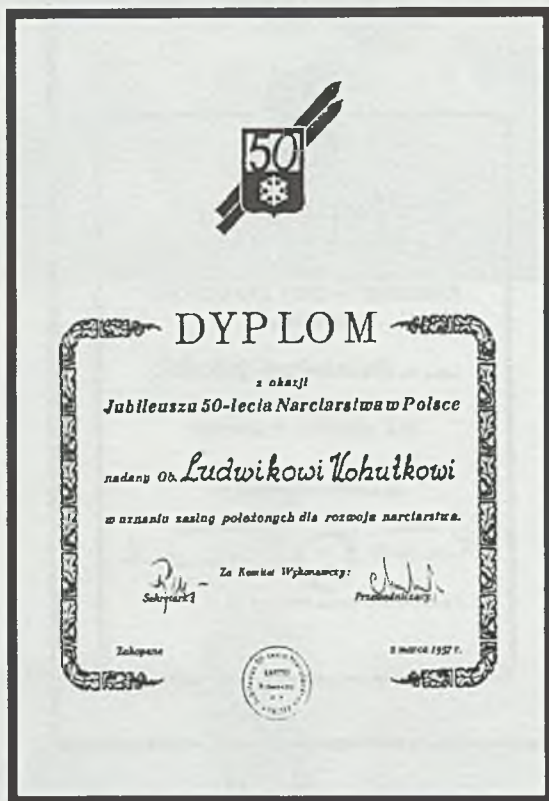


Przewodniczący:

[Signature]

Cieszyn, dnia 19 marca 1960

18. Dyplom nadany w uznaniu zasług dla rozwoju turystyki (Cieszyn 1960).



19. Dyplom nadany w uznaniu zasług dla rozwoju narciarstwa (Zakopane 1957).



20. *Ludwik Kobutek - komendant kursu żeglarskiego (Puck 24 lipca - 15 sierpnia 1966).*



dla *Ludwika
Kobutek*

za wybitny wkład pracy społecznej
w rozwój turystyki i krajoznawstwa
oraz popularyzacje PTTK
na terenie województwa bielskiego



Sekretarz
P.T.T.K.
BIAŁSKA 1979

Przewodniczący
P.T.T.K.

Bielsko-Biala dnia

21. Dyplom za wybitny wkład pracy społecznej w rozwój turystyki i krajoznawstwa (Bielsko-Biala 1979).

Jury Nagrody im. ndw. Boryna Olszuckiego, powołane
przez Prezydium Kancelarii Rady Adwokackiej w War-
szawie - na posiedzeniu w dniu 30 lipca 1984 roku
przyznało wyróżnienie z zakresu historii adwokatu-
ry polskiej

adwokatom

*dr Ludwikowi
Kohutowski*

za pracę pt. "Walka i straty adwokatury polskiej Śląs-
ka Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej
1939-1945". Fragmenty zamieszczone w Kalendarze nr 8, 1983 r.

sekretarz
Y. J. K.



Anna Truchanowska
Kancelaria Rady Adwokackiej

Warszawa, dnia 17 listopada 1984 r.

22. Wyróżnienie za pracę pt.: „Walka i straty adwokatury polskiej Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939 - 1945” (Warszawa 1984).



23. Ludwik Kobutek i Andrzej Łukasiak oglądają „Historię Błękitnej Jedyнки Żeglarskiej” (Cieszyn 3 grudnia 1982).

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 stycznia 1985 roku po ciężkiej chorobie w wieku 83 lat odszedł na wieczną wartę



dr LUDWIK KOHUTEK

Harcistrz Polski Ludowej

Zmarły był najstarszym wiekiem i stażem czynnym i zasłużonym instruktorem oraz działaczem Związku Harcerstwa Polskiego. Pełnił wiele funkcji, m.in. drużynowego III CDH im. T. Kościuszki, IV DH Rzemieślniczej im. J. Kilińskiego, „Błękitnej” i DH im. R. Traugutta w Wilnie, a w latach: 1924-1925 komendanta Hufca Męskiego Cieszyń, 1933-1935 komendanta Hufca Męskiego Katowice, 1935-1938 członka Komendy Śląskiej Chorągwi Harcerzy w Katowicach, 1938-1939 komendanta Hufca Orłowa.

W 1957 roku podjął działalność instruktorską w Hufcu Cieszyń, będąc członkiem Komendy oraz rejtmanem Hufca, rzecznikiem żeglarsstwa i wychowawcą kilku pokoleń harcerzy-wodniaków. Do końca swych dni przewodził Hufcowej Komisji Historycznej.

Opuścił nasze szeregi - pozostawiając niezastąpioną wyrwę - ofiarny instruktor Związku Harcerstwa Polskiego, który idei naszego Związku poświęcił 65 lat swego pracowitego i przykładowego życia.

Cześć Jego Pamięci!

Zmarłemu w Jego ostatniej drodze towarzyszyć będziemy w piątek, 18 stycznia 1985 r. o godzinie 13.00. Kondukt wyruszy z Kościoła Jezusowego.

Komenda i Grono Instruktorów

Hufca Cieszyń

im. Zwycięzców II Wojny Światowej

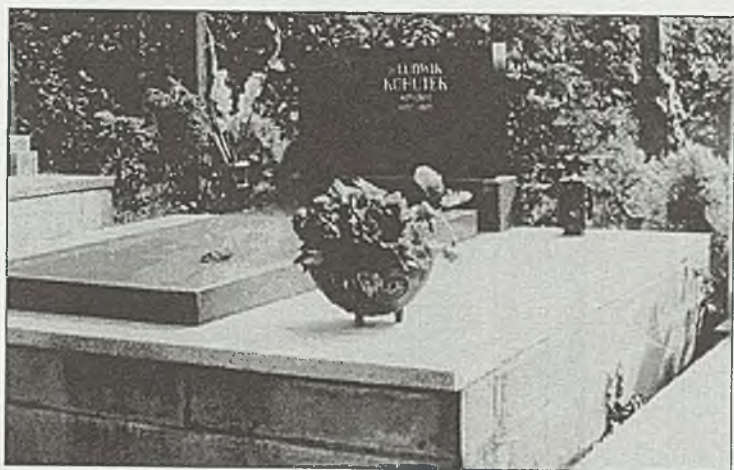


Po ciężkiej chorobie w wieku 83 lat dnia 14 stycznia 1985 r. odszedł na wieczną wartę najstarszy wiekiem i stażem instruktor ZHP Śląska Cieszyńskiego

**harc mistrz Polski Ludowcy
dr LUDWIK KOHUTEK**

Do ZHP wstąpił w 1920 r., założyciel i drużynowy kilku drużyn, komendant hufców męskich w Cieszyńcu, Katowicach i Orłowej. Był żołnierzem-ochotnikiem kampanii wrześnieowej 1939 r. a następnie działał w konspiracyjnym ruchu chłopskim na Podhalu. Pasjonat turystyki górskiej i żeglarsstwa, komendant licznych obozów, rejsów i kursów.

Czynny do końca swych dni jako przewodniczący Hufcowej Komisji Historycznej. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszyńcu.



26. Grób zmarłego Ludwika Kobułki na cmentarzu ewangelickim (Cieszyn 1985).

Kolegium Nauczycielskie
w Gliwicach - Biblioteka

Pr.40401



000-40401-00-00